Niech żyje Polska Ludowa

CHŁOPI i PAŃSTWO

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok II, Nr 20 (64) Warszawa, 16 maja 1948 r. Cena 5 z

Józef Niećko

Dzisiejsza rola Święta Ludowego

Święto Ludowe, obchodzone na Zielone Świątki, ustanowione zostało w specjalnych okolicznościach. Jak wiemy bowiem, po raz pierwszy ruch ludowy urządził świąteczną manifestację na znak radości zjednoczenia się trzech wielkich stronnictw chłopskich — w jedno Stronnictwo Ludowe.

Od tego czasu, aż do roku 1939, co roku, na Zielone Świątki, ruch ludowy manifestował swoją wolę jedności i rozrostu siły chłopskiej do walki z dyktaturą sanacyjną — do walki o demokrację i sprawiedliwość społeczną.

Jest tedy rzeczą jasną, że hasła głoszone przez chłopów w czasie Zielonych Świątek, pokrywały się w zasadniczych liniach przewodnich z hasłami głoszonymi przez robotników w czasie manifestacyj pierwszomajowych A zatem w sposób naturalny narastała w czasie obydwu tych świąt przyjaźń chłopsko-robotnicza.

W dniu 1-ym maja na świętach robotniczych pojawiały się obok czerwonych sztandarów—chłopskie sztandary zielone. Chłopi wyrażali wtedy wobec mas robotniczych swoją zbiorową wolę wspólnej walki z ustrojem obszarniczo-kapitalistycznym, którego wyrazem była dyktatura sanacyjna. I odwrotnie: na Zielone Świątki, w szeregach manifestujących chłopów — obok sztandarów zielonych — powiewały czerwone sztandary robotnicze. Zaś przedstawiciele robotników głosili masom chłopskim swoją gotowość walki we wspólnym froncie chłopsko-robotniczym o ideały demokracji ludowej, o ideały człowieka i obywatela, o Polskę Ludową, wolną od wyzysku i ciemięstwa obszarniczo-kapitalistycznego, o Polskę sprawiedliwości społecznej.

Prócz wartości polegających na zbliżeniu się dwóch wielkich nurtów społeczno-politycznyh, chłopskiego z robotniczym, tkwiły w Święcie Ludowym także i wartości propagandowe. Nie możemy bowiem zapominać o tym, że polityczna organizacja chłopska, aczkolwiek zjednoczona, obejmowała niewielki odsetek masy chłopskiej. Olbrzymia większość chłopów ulegała wtedy obłudnym hasłom „bogo-ojczyźnianym", które w rzeczywistości były hasłami grubego interesu klerykalno - obszarniczego i kapitalistycznego, ukoronowanego sanacyjno - dyktatorskim ustrojem politycznym. Święto Ludowe z każdym rokiem coraz mocniej zaczynało oddziaływać na niezorganizowane masy chłopskie, które, widząc zwarte szeregi swych braci chłopów i wsłuchując się w poszumy zielonych sztandarów — garnęły się coraz liczniej pod te sztandary i rozumieć poczynały treść haseł chłopskich. Bardzo rychło — gdy przychodziła próba walki i wytrzymałości — masy te solidaryzowały się z zorganizowanymi szeregami chłopskimi, czego wyrazem były strajki chłopskie. Trzeba to sobie wyraźnie powiedzieć, że strajki, gdyby polegały na samych tylko zorganizowanych ludowcach, nie osiągnęłyby tak imponujących rozmiarów i znaczenia politycznego.

Dzisiaj rola Święta Ludowego w społeczno - politycznym i gospodarczym życiu wsi i chłopów zmienia się dość znacznie. Niektóre tylko wartości przedwojenne—są na czasie jeszcze i dzisiaj. Wiemy, że przedwojenna jedność chłopska została stargana — i sprawa osiągnięcia i ugruntowania jedności chłopskiej — winna znaleźć żywy oddźwięk w manifestacjach tegorocznego Święta Ludowego.

Nie została ugruntowana także i pełna przyjaźń, wzajemnego zaufania i współpracy chłopów z robotnikami. Złośliwe chochliki wstecznictwa wciąż jeszcze usiłują rozpalać wzajemne uprzedzenia i nienawiść pomiędzy chłopami i robotnikami. **Aczkolwiek dużo już zostało zrobione by wspólny front chłopsko-robotniczy wyrównać, niemniej jednak pozostaje jeszcze wiele do zrobienia by chłop z robotnikiem mogli podać sobie ręce, szczerze w oczy spojrzeć i zakrzyknąć radośnie— Bracie!**

Owo braterstwo — owo poczucie się w polskiej spoistości narodowej — w tegorocznym Święcie Ludowym do czerwona winno być rozkrzesywane w duszach i rozumach mas ludowych. W każdej chwili trzeba pamiętać o tym, że Polska dzisiejsza przestała być folwarkiem magnaterii obszarniczej i przemysłowej. Stała się Polską Ludową, a więc jednako Polską chłopską jak i robotniczą — Polską narodową, bo cały naród o dalszych losach Polski stanowi.

✦

I właśnie ze zrozumienia tego, że Polska dzisiejsza jest naszym dobrem powszechnym, dobrem całego świata pracy, wypływają nowe treści Święta Ludowego.

Sprawa jedności chłopskiej — sprawa dogłębnej przyjaźni i pełnego zaufania pomiędzy chłopami i robotnikami — niewątpliwie, są to sprawy bardzo ważne — ale już nie najważniejsze. Pod jedność chłopską i sojusz chłopsko-robotniczy grunt został dobrze przeorany, a ziarna rzucone z każdym rokiem wydawać będą coraz bogatsze plony.

W Święta Ludowe, obchodzone w Polsce dzisiejszej, zorganizowane szeregi chłopskie w nastroju świątecznym upowszechniać winny w niezorganizowanych masach ludowych zrozumienie właśnie dla tych spraw najważniejszych. Dla tych spraw trzeba ogromadzać wszystką brać chłopską i prowadzić do ich wcielania i gruntowania w życie.

A jakież to sprawy — jakież zadania.

Uprzytomnijmy je sobie w sposób najbardziej treściwy. A więc:

Odwieczny napór zbrodniczego germaństwa na ziemie polskie i na ziemie innych narodów na wschód wysuniętych, w wyniku ostatniej wojny światowej został powstrzymany. Przy czym odzyskaliśmy ziemie dawniej nam zrabowane — ziemie rdzennie polskie — piastowskie. A zatem **sprawa rozkrzesywania w masach ludowych zdecydowanej woli gospodarzenia się na własnej ziemi — a zarazem przekreślania w psychice narodowej polityki najmniejszego oporu — to znaczy zezwalania na spychanie nas z ziem własnych na Zachodzie, na ziemie cudze na Wschodzie.** Jest to czołowa sprawa w dniu dzisiejszym, zwłaszcza, jeśli zważymy, że państwa zachodnie zmierzają do odmontowania potęgi niemieckiej, by ją mieć do dyspozycji w roli żandarma walczącego w obronie ustrojów kapitalistycznych — przeciwko demokracji ludowej. Dodajmy do tego jeszcze, że nasza rodzima, a zarazem zbrodnicza reakcja emigracyjna i krajowa, współdziała z tymi zamierzeniami całej reakcji zachodniej i przy pomocy propagandy szeptanej usiłuje podważać w niezorganizowanych masach ludowych zaufanie do demokracji ludowej — na rzecz kapitalistycznej polityki państw zachodnich.

Z tym się wiąże druga sprawa czołowa. Mianowicie: okrutnej fali barbarzyństwa niemieckiego żaden z pośród małych narodów nie zdołał się oprzeć w pojedynkę i jasno i twardo powiedzmy to sobie, że gdyby nie bojowy zryw zjednoczonych narodów Związku Radzieckiego, gdyby nie morze krwi wylanej przez młodzież radziecką — barbarzyńca niemiecki do dziś dnia wyniszczyłby prawie całkowicie przede wszystkim narody słowiańskie.

Niebezpieczeństwo zbrodniczej fali germańskiej, prącej odwiecznie od Zachodu ku Wschodowi — mimo ostatnio przegranej wojny — wciąż będzie żywe, jeśliby narody środkowej i wschodniej Europy kroczyły w pojedynkę. A przeto **ścisły sojusz wszystkich narodów zagrożonych — ze Zw. Radzieckim na czele — to jedyna gwarancja pokoju i pokojowego rozwoju naszych narodów .**

Nasze narody, rządzące się na zasadach demokracji ludowej, nie dadzą się wplątać w sieci intryg kapitalistycznych, zawsze zmierzających do wywoływania wojen zaborczych, jako najobfitszego źródła dochodów dla rekinów kapitalizmu. W państwach demokracji ludowej nie ma rekinów kapitalizmu, a tym samym nie ma czynnika, w interesie którego leży wojna. W demokracjach ludowych decydującym czynnikiem są ludzie pracy — a ich najwyższym interesem jest pokój i pokojowa praca na zaspokojenie potrzeb życiowych.

Jeśliby zaś zewnętrzne ustroje kapitalistyczne usiłowały demokracjom ludowym wojnę narzucić — wtedy spotkaliby się ze zwartym odporem potężnego sojuszu narodów demokracji ludowych, ze Związkiem Radzieckim na czele.

Dalszą z najważniejszych spraw czołowych — to sprawa wewnętrznego ładu, sprawa odbudowy wyniszczonego kraju, a zarazem sprawa rozbudowy i postępu we wszelakich dziedzinach życia gospodarczego, naukowego, oświatowego i kulturalnego.

Wszystkie te sprawy stosunkowo szybko i pomyślnie będziemy rozwiązywać przy pełnej solidarności mas ludowych chłopskich i robotniczych — zaś przy pełnej jedności chłopskiej, rychlej ogromadzimy przy tych sprawach całość mas chłopskich. *j. m.*

Depesza do Prezydenta Rzeczypospolitej Obywatela Bolesława Bieruta

„Wyrażając życzenia wspólnej konferencji aktywów terenowych i Naczelnych Komitetów Wykonawczych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego — Prezydium Konferencji przesyła Ci Obywatelu Prezydencie wyrazy czci i zapewnienia, że chłopi polscy na podstawie zawartej umowy obu stronnictw — realizują zjednoczenie warstwy chłopskiej, na gruncie szczerego i trwałego sojuszu chłopsko-robotniczego.

Zwierając szeregi demokracji polskiej i cementując jedność ludu pracującego, opartą o jedność klasy robotniczej — chłopi polscy w braterskim sojuszu z robotnikami utrwalą na wieki wywalczoną przez lud polski granicę piastowską nad Nysą Łużycką, Odrą i Bałtykiem, utrwalą dokonane reformy, sprawiedliwy ustrój demokracji ludowej i władzę ludową. Przez przodownictwo pracy, przez wykonanie narodowych planów gospodarczych — podniosą gospodarkę rolną i jej wydajność — odbudują dobrobyt i kulturę wsi polskiej. Spełniając te zadania, chłopi polscy — wbrew zakusom imperialistycznych podżegaczy wojennych, w oparciu o sojusz z państwami demokracji ludowej, ze Związkiem Radzieckim na czele obronią sprawiedliwy i demokratyczny pokój świata.

PREZYDIUM KONFERENCJI STRONNICTWA LUDOWEGO I POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO — Władysław Kowalski Marszałek Sejmu, Józef Niećko preze sPSL, Wincenty Baranowski prezes SL, Antoni Korzycki sekretarz gen. SL, Kazimierz Banach sekretarz naczelny PSL".

Podpisanie deklaracji o współdziałaniu PSL i SL

Uroczysty akt podpisania deklaracji odbył się w gmachu Sejmu. Pięknie udekorowana sala wypełniła się po brzegi. Obecni byli członkowie Naczelnych Komitetów Wykonawczych obu stronnictw w pełnym składzie, liczni członkowie obu partii, delegowani do Wojewódzkich Komitetów Porozumiewawczych PSL i SL, wszyscy ministrowie i wiceministrowie ludowcy oraz liczne grono posłów z obozu Klubów Poselskich.

W Prezydium zasiadali: Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, prezes PSL Józef Niećko, prezes SL minister Wincenty Baranowski, sekretarz generalny SL wicepremier Antoni Korzycki i sekretarz naczelny PSL Kazimierz Banach.

Posiedzenie otworzył Marszałek Kowalski wygłaszając przemówienie okolicznościowe (podajemy w całości odzielnie), następnie Deklaracja została uroczyście podpisana przez prezesów i sekretarzy naczelnych obu Stronnictw, a potem prezes Niećko i prezes Baranowski wygłosili przemówienia, które również w całości podajemy.

Oba przemówienia zostały przez zebranych przyjęte burzą oklasków. Wznoszono wiele okrzyków na cześć jedności chłopskiej i jedności działania obu stronnictw. Na zakończenie wszyscy zebrani powstawszy z miejsc odśpiewali „Gdy naród do boju...", a Prezydium w imieniu zgromadzonych wysłało depeszę do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przemówienie Marszałka Sejmu Ob. Wł. Kowalskiego

OBYWATELE!

Otwierając dzisiejsze wspólne zebranie przedstawicieli władz centralnych i aktywistów obydwóch stronnictw ludowych, zebranych tu celem podpisania umowy o współdziałaniu, witam serdecznie wszystkich obywateli w imieniu NKW Str. Lud. i własnym.

Otwierając to zebranie pragnę wyrazić moją radość z faktu, jaki tu w dniu dzisiejszym nastąpi, i nie wątpię, że wszycy obecni podzielą te same uczucia.

Z największymi uczuciami zadowolenia i radości przyjmą decyzję o współdziałaniu naszych stronnictw masy chłopskie, gdyż umowa ta daje im upragnioną jedność działania, a tym samym przyśpiesza realizację haseł zarówno w dziedzinie oświaty, jak i dobrobytu dla wsi.

Artykuł pierwszy naszej umowy o współdziałaniu zabezpiecza wszystkie nadzieje chłopa, związane z reżymem Polski Ludowej. Artykuł ten stawia chłopów w rzędzie równouprawnionych obywateli, nie kasty wydzielonej z narodu, lecz jako równych w narodzie, w tym narodzie, który do niedawna w Polsce stanowiła wąska, może dwadzieścia procent licząca szlachecko - kapitalistyczna mniejszość, gdy obecnie, o zwycięstwie reżymu ludowego naród stanowią masy pracujące, a więc chłopi, robotnicy, inteligencja pracująca, razem olbrzymia większość Polaków. Byłoby przestępstwem próbować w tym po raz pierwszy w historii Polski tworzącym się dziś wielkim narodzie polskim zakładać kasty, jako zalążek przyszłej anarchii i walk. Komu na walkach w Polsce między ludem może zależeć? Tylko wrogom Polski i wrogom polskiego ludu. Dlatego sprawa zgodnego braterskiego współżycia odrodzonego przez masy pracujące narodu polskiego słusznie została w umowie zagwarantowana i wysunięta na miejsce naczelne, jako punkt pierwszy umowy.

Bądźmy jednak świadomi walki, jaka nas czeka przy zakładaniu fundamentów pod nowy, odrodzony przez masy ludowe i przez nie stanowiący dziś naród polski. Wróg klasowy ludu nie zrezygnował jeszcze z prób niedopuszczenia do scementowania się tych nowych sił narodowych, nie zrezygnowali z walki i wrogowie Polski. A prócz tego czeka nas walka z tradycyjną w Polsce anarchią, znaną i na terenie ruchu ludowego, wreszcie z różnego rodzaju złymi nawykami, zaszczepionymi przez panującą do niedawna w Polsce kastę szlachecko-obszarniczą, spekulantów i burżujów.

Wyprowadzić masy chłopskie z odmętów przeróżnego dawnego zakłamania oraz plotkarstwa, jakie wróg dotąd rozsiewa po wsi, a przez to ułatwić zcementowanie się odrodzonego przez lud narodu, może tylko jedność działania tych mas.

Będzie wielką historyczną zasługą tych wszystkich działaczy, którzy się przyczynili do jedności działania ludu i nadal się przyczyniać będą, pracując nad realizacją tej jedności.

Podpisaną dziś umowę o współdziałaniu niewątpliwie wszyscy zgodnie traktujemy jako etap do zjednoczenia obydwóch stronnictw ludowych w jedno. Pragnę tu wyrazić nadzieję, iż zjednoczenie to nastąpi w niezbyt odległym czasie i że obydwa nasze stronnictwa będą się jednakowo śpieszyć i przyczyniać do szybkiego zrealizowania zjednoczenia.

Kończąc to otwierające nasze zebranie przemówienie, chciałbym jako jeden ze starych działaczy zaapelować jeszcze do wszystkich weteranów ruchu ludowego, których tu widzę obecnych na sali, a którzy mogą się bardzo przyczynić do szybkiego zjednoczenia naszych stronnictw.

Kroczyliśmy różnymi drogami, biliśmy się o prawa ludu, walcząc różnymi metodami, błądziliśmy jak ludzie błądzą, wróg rozsadzał, niszczył nasze siły, mimo wszystko zwyciężyliśmy. Jednoczy nas dziś Polska Ludowa. Niechże nas zjednoczy tak, aby, jak mówi poeta: „Jeśli ma Polska być, niechże będzie jak przystało, jedna dusza, jedno ciało".

Jednoczcie więc lud — naród polski tak, aby w nim panował jeden duch, aby Polska Ludowa była pod każdym względem zaprzeczeniem starej kastowej, warcholskiej, szlacheckiej i szlachecko-sanacyjnej Polski.

Deklaracja o współdziałaniu PSL i SL

Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Ludowe stwierdzają, że

I. 1. Oba Stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej. Oba Stronnictwa uznają jedność klasy robotniczej za trzon sojuszu chłopsko - robotniczego, a jedność Ruchu Ludowego, do którego zmierzają, za utrwalenie i pogłębienie tego sojuszu.

2. Dokonane przez Mikołajczyka rozbicie Ruchu Ludowego miało na celu uzyskanie poparcia części wsi dla knowań krajowego i międzynarodowego wstecznictwa, zwalczających sojusz chłopsko - robotniczy i dążących do obalenia ustroju demokratycznego, wielkich reform, oraz podporządkowania państwa polskiego interesom anglo-saskiego imperializmu. Te knowania zagrażające pokojowi wewnętrznemu i niepodległości Polski Ludowej, szukały dróg na wieś poprzez kierunki i dążność w Ruchu Ludowym usiłujące sprzymierzyć wieś z reakcją.

Te kierunki i dążności, które w historii Ruchu Ludowego noszą niesławne miano chieno-piastowskich, kadzichłopskich i mikołajczykowskich, muszą być całkowicie przezwyciężone i wykorzenione.

Tylko tą drogą mogą być powetowane wielkie szkody, które spowodowała działalność Mikołajczyka i mikołajczykowskiego kierownictwa P. S. L., odciągając część chłopów od czynnego udziału w budowaniu demokratyczno-ludowej Polski i spychając ich na pozycję reakcji.

3. Zdecydowana i bezkompromisowa walka S. L. z reakcją, przeprowadzona wraz z całym obozem demokratycznym, poparta przez działalność ideowo-polityczną Lewicy P. S. L., doprowadziła do klęski Mikołajczyka i jego obozu.

4. Polityczna i organizacyjna działalność odradzającego się P. S. L. i przyjęcie przez P. S. L. pod nowym kierownictwem demokracji Ludowej jako podstawy programu ideowo - politycznego, stworzyły warunki dla ścisłego współdziałania obu Stronnictw.

II. Wiedzeni wspólną wolą włączenia mas chłopskich do pełnej i zdecydowanej współpracy w budowaniu Polski Ludowej oraz przeprowadzenia do końca walki z wrogimi, antyludowymi wpływami na wsi — przyjmujemy i ogłaszamy niniejszym deklarację o współdziałaniu P. S. L. i S. L.

1. Uznajemy jako cel nadrzędny swojej działalności obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratyczno-ludowego Polski.

2. Ustrój i organizacja państwa opiera się na władztwie świata pracy jako naczelnej zasadzie demokracji ludowej.

3. Podstawą i źródłem siły demokracji ludowej jest blok demokratyczny jednoczący cały świat pracy, chłopów, robotników i inteligencję pracującą.

4. Obroną niepodległości granic Polski przed napaścią agresji niemieckiej i zakusami innych imperialistów, jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, krajami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej.

5. W walce o pokój Polska współdziała z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, jako głównym obrońcą światowego pokoju oraz ze wszystkimi siłami ludowymi walczącymi z anglosaskim imperializmem.

III. Dla realizacji współdziałania obydwu Stronnictw powołuje się na stopniu centralnym, wojewódzkim i powiatowym Komisje współdziałania, w których oba Stronnictwa reprezentowane są przez równą ilość członków.

O terminie powołania wojewódzkich Komisji współdziałania decyduje Centralna Komisja, a powiatowych — Komisje wojewódzkie.

W miarę potrzeby mogą być powołane Komisje dla koordynacji działalności obu Stronnictw w poszczególnych dziedzinach.

IV. Oba Stronnictwa chłopskie prowadzić będą wspólnie i wspólnie organizować działalność mobilizującą masy chłopskie dla wykonania zadań, określonych w części II niniejszej deklaracji, a zwłaszcza do wykonania zadań, które przed wsią stawiają plany odbudowy gospodarczej i przebudowy ustroju Polski.

W szczególności oba Stronnictwa, stojąc na stanowisku indywidualnej własności gospodarstw chłopskich, dążyć będą do planowości i racjonalizacji całokształtu produkcji rolnej oraz do rozwoju społecznych form pracy wytwórczej i wymiany, dążąc tą drogą do podniesienia kultury rolnej, wydajności i opłacalności gospodarczej.

Dla wykonania tych zadań oba Stronnictwa będą współdziałać

a) w dążeniu do podniesienia kultury rolnej, a przez to wydajności i opłacalności gospodarstw chłopskich, drogą organizowania współzawodnictwa prac na wsi, rozbudowy Z. S. Ch., spółdzielczości wiejskiej, zwłaszcza ośrodków maszynowych i innych form doskonalących życie gospodarcze wsi;

b) w pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu życia gospodarczego i społecznego wsi, poprzez rozwój oświaty powszechnej i udostępnienie młodzieży chłopskiej wszystkich szczebli kształcenia, upowszechnienie kultury oraz ochronę zdrowia i opiekę nad dzieckiem;

c) w pracy nad odbudową wsi drogą likwidacji zniszczeń wojennych, popierania osadnictwa i nowych gospodarstw, powstałych z reformy rolnej;

d) w pracy na terenie Rad Narodowych i samorządu w kierunku jak najsprawiedliwszego i skutecznego ich działania;

Poprzez te wszechstronne współdziałania oba Stronnictwa dążyć będą do podniesienia wsi, przyśpieszenie tempa rozwoju rolnictwa, a przez to zwiększenie bogactwa Polski Ludowej.

V. W toku realizacji współdziałania zgromadzenia mas chłopskich wokół wymienionych założeń oraz usuwania z Ruchu Ludowego elementów obcych i wrogich — kierownictwa obu Stronnictw wypracowywać będą ideowe i programowe wytyczne polskiego Ruchu Ludowego, jako części ideologii i programu demokracji ludowej. Program i ideologia Ruchu Ludowego będzie nawiązywać do pozytywnych, twórczych tradycji radykalnego nurtu w Ruchu Ludowym. Odrzuca natomiast wszelkie tradycje zarówno zgubnej współpracy z reakcją, jak i chłopskiego separatyzmu, którego wyrazem były błędne teorie agrarystyczne, wykorzystywane obecnie w zdradzieckiej działalności wstecznictwa.

przez zacieśnienie współdziałania i realizację zasad wymienionych w niniejszej deklaracji oba Stronnictwa dążyć będą do jedności Ruchu Ludowego.

Przemówienie Prezesa PSL Józefa Niećki

Deklaracja o współdziałaniu P.S.L. z S.L. opracowana i uzgodniona najpierw przez przedstawicieli obydwu naszych stronnictw, a następnie zaakceptowana przez Naczelne Komitety Wykonawcze PSL i SL jest treściwym i najogólniejszym sformułowaniem zasad i wytycznych, obowiązujących obydwa Stronnictwa w ich pochodzie w całokształcie życia społeczno - politycznego, gospodarczego i kulturalnego, a zarazem w pochodzie ku całkowitej jedności organicznej obydwu stronnictw, a więc ku pełnej jedności Ruchu Ludowego.

Deklaracja jest niewątpliwie rzeczą ważną — jest rzeczą fundamentalną — jest jednocześnie wyrazem dobrej woli wspólnego i solidarnego działania ku osiągnięciu celów wyższych, wyrastających poza granicę ciasnych zaścianków i patriotyzmów partyjnych. Jest bowiem jedność ruchu ludowego jednym z doniosłych czynników siły i spoistości sojuszu chłopsko - robotniczego, a co za tym dzie siły i spoistości naszego państwa ludowego, a co za tym idzie trwałości i rozwoju demokracji ludowej.

Sama deklaracja, fakt jej podpisania i jej treść dowodzą zrozumienia przez nas takiej właśnie roli naszej współpracy, naszej przyszłej jedności. Jednak dopiero pratyka współpracy dowiedzie, że właściwą miarę przykładamy do sprawy jedności chłopskiej w ramach chłopsko - robotniczego sojuszu. Aby to się stało naszą współpracę musi cechować bezkompromisowe, konsekwentne i wytrwałe wcielanie w życie zasad określonych w deklaracji. Zadanie to będzie tym pomyślniej przez oba stronnictwa zrealizowane, im więcej przy tym wykażą dobrej woli we współdziałaniu i kultury politycznego działania. W konsekwencji takiego postępowania osiągniemy istotnie harmonijną współpracę z całym obozem demokracji ludowej, wzmocnimy sojusz chłopsko-robotniczy, a zarazem wprowadzimy warstwę chłopską na pozycję pełnowartościowego współbudowniczego i współgospodarza Polski Ludowej.

Dzisiaj właśnie, gdy stoimy na progu startu obydwu naszych stronnictw po drogach współdziałania z postanowieniem osiągnięcia jedności organicznej, dzisiaj właśnie należy dość wyraźnie zakcentować linie przekrojowe dramatu chłopskiego, nierozegranego jeszcze do dziś dnia, bo i dzisiaj jeszcze nie mamy jedności chłopskiej.

W szczególności należy sobie zdać sprawę z konkretnych przyczyn natury politycznej i natury społecznej, z powodu których dramat rozbicia

warstwy chłopskiej już tak długo rozgrywa się w naszych dziejach. Należy zdać sobie sprawę, dlaczego dopiero dziś wkraczamy na drogi jedności, bo nawet jedność osiągnięta w 1931 r. była jednością formalną. Takie postawienie sprawy nie jest dzisiejszym, wywnioskowanym z perspektywy czasu. Taka ocena była dość wyraźnie podejmowana, zwłaszcza w przedwojennym ruchu wiciowym. Pozwolę sobie na tym miejscu przytoczyć choćby tylko taki głos, jaki zanotowany został w „Pamiętniku z konferencji odbytej w Kępie Celejowskiej 1935 r". Czytamy tam:

„Pod obuchem sanacji dokonało się sztucznie zjednoczenie ruchu ludowego, to nie jest naturalne zjednoczenie, ale umowa u góry, według klucza dobieranego. To nie wyszło ze zrozumienia racji jedności chłopskiej, ani ze scementowania jednolitego programu. I dużo jeszcze wody upłynie, zanim faktycznie istotne i trwałe zjednoczenie dokończy się. Trzeba prostować i oczyszczać drogi odrodzenia i cementowania ruchu ludowego".

Dzisiaj tym bardziej wiemy o tym, że jedność chłopska z 1931 była formalną i pozorną. Niewiele czasu upłynęło, gdy pokaźny odsetek przywódców chłopskich zwarty i manifestacyjny przesunął się do Obozu Zjednoczenia Narodowego jako Kadra Działaczy chłopskich. Choć po tym fakcie jedność ruchu ludowego formalnie dalej istniała — mimo to jednak kształtował się tzw. „Front Morż", front antysanacyjny, niemniej jednak prawicowy, którego trzonem stawał się ruch ludowy. Rozrósł się ten „front" zwłaszcza w czasie okupacji wśród czynników emigracyjnych — rozszerzając swój zasięg na prawicę socjalistyczną i Narodową Demokrację. Przyczym emigracyjny „front Morż" wywarł fatalny, wręcz szkodliwy wpływ na politykę ruchu ludowego w kraju. Przedłużeniem emigracyjnego „frontu Morż" była w Polsce Ludowej polityka Mikołajczyka.

To wszystko są okruchy dramatu chłopskiego.

Dzisiaj, gdy stajemy do dzieła kształtowania nowej jedności chłopskiej — uprzytamniając sobie nasz dramat chłopski — musimy jednocześnie usiłować dojrzeć i źródła tego dramatu. Gdybyśmy poprzestali tylko na dociekaniu, kto więcej dźwiga dziedzictwa z tytułu błędów przeszłości — z jakąż łatwością moglibyśmy popaść w psychozę pieniactwa i walk personalnych — i tracić drogocenny czas i energię na jałowe i szkodliwe działanie, zamiast pracy twórczej, na rzecz gruntowania i rozbudowy państwa ludowego.

Cóż wynika z tego historycznego doświadczenia, oto na przeszkodzie osiągnięcia rzeczywistej jedności, jedności ideologicznej, jedności praktycznego działania stanęło uzależnienie ruchu ludowego od czynników prawicowych, jako konsekwencji uwikłania go z prawicą.

Na przestrzeni dziesiątków lat ruchu ludowego obserwujemy stale, że proces jednoczenia się mas chłopskich jest ściśle, przyczynowo związany z procesem wyzwalania się ruchu ludowego od patronatu czynników prawicowych. Mówiąc o źródłach jedności, którą dzisiaj tworzymy, a zarazem o nieodzownych warunkach utrzymania jej w przyszłości musimy wymienić na pierwszym miejscu absolutne wykluczenie jakiegokolwiek współdziałania z prawicą. Ludowo-demokratyczny ustrój Polski zlikwidował gospodarcze fundamenty, na których opierała się prawica, zlikwidował warstwę kapitalistyczną, przemysłową i obszarniczą. Stworzyło to niespotykaną dotychczas w naszej historii sytuację pomyślną dla procesu jednoczenia ruchu ludowego. Ponieważ jednak czynniki prawicowe w dalszym ciągu istnieją i działają a nawet cieszą się protekcją imperialistycznych potęg zagranicznych — sprawa ostrego odcięcia się od prawicy nie rozwiązuje się sama przez się, ale wymaga naszej decyzji i konsekwentnego jej przestrzegania.

Zróżniczkowany ruch ludowy, gdy po roku 1918 znalazł się na falach demokracji liberalnej w Polsce Niepodległej, siłą rzeczy fermentował i stawał się pożywką niekiedy dla najskrajniejszych wrogów chłopa i wogóle mas ludowych. Dodajmy do tego, że kler stanowiący front z czynnikami obszarnictwa, burżuazji mieszczańskiej i kapitalistów — usilnie pracował na rzecz rozproszkowania ruchu ludowego. Proces dogłębnego jednoczenia się ruchu ludowego w ówczesnych warunkach liberalizmu gospodarczego i politycznego, był niezwykle uciążliwy. Stąd też wypływały różnorakie rozłamy i szkodliwe pakty.

Niemniej jednak ruch ludowy posiada w swej historii wysokie wzloty, ofiarne walki z krzywdą społeczną i dyktaturą — walki krwawe z okupantem niemieckim i wielki pęd ku ideałom sprawiedliwości społecznej, a zarazem zdrowy instynkt państwowości i głębokie umiłowanie Polski. To też gdy dzisiaj stajemy na drogach, wiodących do jedności ruchu ludowego należy sobie twardo i zdecydowanie powiedzieć: jesteśmy dziedzicami całej historii ruchu ludowego i wchodzimy do nowego życia takimi, jakimi jesteśmy z tym, że z doświadczeń przeszłości czerpać będziemy naukę na przyszłość.

Czego nas uczą te doświadczenia? Dlaczego szedł na marne a przynajmniej nie dawał pełnego sukcesu ten wielki wkład radykalizmu chłopskiego w walkę z antyludową i antynarodową polityką dowojennego reżimu? Dlaczego wreszcie w toku tej walki nigdy nie było istotnej i pełnej chłopskiej jedności? I tu dochodzimy do drugiego podstawowego źródła powstania jedności chłopskiej i podstawowego warunku jej trwania. Oto jedność chłopska może powstać i może trwać tylko na gruncie pełnej solidarności chłopów i robotników tylko na gruncie chłopsko-robotniczego sojuszu. Brak tego sojuszu w latach dowojennych, brak w okresie okupacji — to było przyczyną rozbicia chłoskiego, to było przyczyną zmarnowania wielkich ofiar i wielkiego wkładu. I tu znów ludowodemokratyczne państwo, stwarzające warunki jedności całej klasy robotniczej i opierające się na władztwie świata pracy z wyeliminowaniem wstecznictwa, stwarza pomyślne warunki dla jedności chłopskiej. I tę historyczną szansę musimy w całej pełni wykorzystać.

My dzisiaj łatwiejszą mamy drogę pochodu. W roku 1944 nie powtórzył się błąd z roku 1918. Obóz demokracji ludowej tworząc w r. 1944 drugi z kolei Rząd Lubelski nie poszedł po drodze wcielania w życie wielkich reform społecznych i politycznych, o które poprzez dziesiątki lat walczyły masy ludowe. Obóz demokracji ludowej, gdy nadeszła „chwila osobliwa" — nie zagubił po raz drugi „złotego rogu".

I to jest punktem naszego wyjścia na drogi wiodące ku jedności ruchu ludowego.

Podobnie jak wasze, tak i nasze rozeznanie widnokręgów jest jednakie.

Przede wszystkim jasno i rzetelnie zdajemy sobie sprawę, że zostaliśmy po tej wojnie przy życiu jako naród i jako państwo nie tylko dzięki naszej bezkompromisowości w stosunku do najeźdźcy niemieckiego. Niewątpliwie, że nasza bezkompromisowość miała olbrzymie znaczenie, ale za słabi byliśmy, by obronić się przed hitlerowską potęgą, wielokrotnie przerastającą nasze siły. Zarówno my — jako też i inne narody Europy środkowej — uniknęły zagłady dzięki bezgranicznej ofiarności krwi młodzieży narodów Związku Radzieckiego. Armia Czerwona wzięła na siebie największy ciężar obrony nie tylko własnych terytoriów narodowych, ale i wyzwolenia wszystkich narodów europejskich spod zbrodniczego obucha hitleryzmu. Dzięki wielkiemu rozumowi politycznemu kierowników państwa radzieckiego — powstał także sojusz państw demokracji ludowej, jako zabezpieczenie na możliwości nowych agresji germańskich. Dzięki temu sojuszowi — powróciliśmy nie na cudze, ale na swoje własne ziemie piastowskie nad Nysę i Odrę. Ustaliliśmy swoją siedzibę narodową na własnych ziemiach — i na tych ziemiach w sojuszu ze wszystkimi narodami słowiańskimi i Związkiem Radzieckim na czele, mamy rozbudowywać Polskę Ludową, mamy rozszerzać i pogłębiać zdobycze Wielkiej Rewolucji Październikowej — mamy zmierzać ku ideałom pełnej sprawiedliwości społecznej.

Krótko mówiąc stanęliśmy na drodze nowych dziejów ludzkości wypisywanych czynem na globie ziemskim rękoma milionów mas ludowych.

W naszych wewnętrznych stosunkach i dla Was i dla nas jest rzeczą oczywistą, że nie może być mowy o jakimolwiek separatyzmie chłopskim. Separatyzm w sensie oddzielenia się od wstecznictwa był koniecznym i pożytecznym w czasie liberalizmu, gdy chodziło o wyzwolenie warstwy chłopskiej spod patronatu obszarniczo - plebańskiego. Niemniej już wtedy sojusz chłopsko - robotniczy był równie potrzebny dla obalenia ustroju krzywdy, jak dziś jest potrzebny dla budowania ustroju sprawiedliwości społecznej. Dzisiaj może być mowa o jednym tylko froncie ludowym, którego trzonem staje się zjednoczona klasa robotnicza i sojusz chłopsko - robotniczy. Z tych założeń wychodząc, przystępujemy do podpisania deklaracji o współdziałaniu z tym głębokim przeświadczeniem, że tym razem dopracujemy się pełnej jedności ruchu ludowego na pożytek Polski Ludowej.

Przemówienie Prezesa SL W. Baranowskiego

Po wieloletnich bogatych doświadczeniach, po następujących po sobie wzlotach i załamaniach, po podnoszących na duchu triumfach, ale też licznych błędach i klęskach — Ruch Ludowy wchodzi ostatnio na drogę rzeczywistej jedności.

Jak nas uczy doświadczenie, dla stworzenia jedności pełnej, istotnej, organicznej potrzeba, ażeby spełniły się dwie kategorie warunków. **Po pierwsze**, ażeby sprzyjał temu ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy — państwa, **oraz po drugie**, ażeby wola i zrozumienie jedności wypływały z szerokich mas chłopskich.

Jeżeli chodzi o pierwszą kategorię warunków, czyli o stosunek naszego ustroju państwowego do jedności ludowej, to sprawa jest całkowicie jasna — warunki stworzenia jedności Ruchu Ludowego są tak pomyślne, jak nigdy dotychczas. Co się natomiast tyczy pytania drugiego, czy jest w masach chłopskich szczera wola oraz głębokie zrozumienie jedności — to odpowiedź również nie może nasuwać żadnych wątpliwości. Szerokie podstawowe masy chłopskie jedności pragną. Masy ludowe żyją nadzieją na szybkie, całkowite i szczere dokonanie jedności politycznej ruchu chłopskiego, Chłopi dążą do takiej jedności, która czerpiąc naukę z doświadczeń, trzeźwo i mądrze wytyczać będzie w teraźniejszości i na przyszłość drogi rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego mas chłopskich.

Mamy poza sobą bolesne doświadczenia, jakie społeczeństwu polskiemu zgotowały endecka niewiadomszczyzna i sanacyjna piłsudczyzna, a następnie zbrodnicza wobec naszego narodu polityka reakcyjnego NSZ-tu i sanacyjno-faszystowskiej góry A. K. Mamy również poza sobą niesławne i przykre wspomnienia z czasów „paktu lanckorońskiego", potem z okresu rozbijania współpracy chłopsko-robotniczej, a wreszcie z niedawnych dni mikołajczykowskiej dywersji. Te doświadczenia i te wspomnienia wskazują nam drogę, po jakiej kroczyć będzie nasz zjednoczony Ruch Ludowy oraz cel, do którego zmierzać chcemy. Drogą naszą jest i będzie droga postępu i społecznego radykalizmu, a celem — demokracja ludowa.

Tegoroczne Święto Ludowe stanie się potężną manifestacją mas chłopskich na rzecz:

a) Walki o Pokój,
b) Jedności Ruchu Ludowego,
c) Sojuszu chłopsko-robotniczego,
d) Walki o zwiększenie wydajności ziemi, o zwiększenie plonów — zbóż i okopowizn, o podniesienie hodowli.

Walka o Pokój stanowi naczelne zadanie całego narodu polskiego oraz wszystkich narodów świata, pragnących żyć i pracować dla postępu, sprawiedliwości i dobrobytu szerokich mas pracujących. Walka o pokój jest dziś bardzo na czasie, skoro obłęd i imperialistyczna zachłanność anglosaskiego neofaszyzmu wchodzą na drogę szybkiej i nadmiernej odbudowy przemysłowej Niemiec i skoro w obronie rzekomo „pokrzywdzonych Niemców" występuje w swoich listach pasterskich nawet Watykan, który przez niemal 6 lat wojny i okupacji nie zdobył się ani na jedno słowo potępienia hitlerowskich metod Oświęcimia, Majdanka, Treblinki, Bełżca, czy też skazywania na tułaczkę, nędzę i śmierć głodową setki tysięcy Polaków z Wielkopolski i Pomorza, łódzkiego, a wreszcie z Zamojszczyzny. Wszystkie nasze dalsze, ale bardzo ważne dążenia wypływają z naczelnego zadania — **walki o pokój.**

Jedność Ruchu Ludowego nie jest dla nas ostatecznym celem, albowiem postąpilibyśmy źle, gdybyśmy powiedzieli sobie, że skoro zrobimy jedność to już zrobiliśmy wszystko, to już możemy spokojnie rozejść się do naszych domów i tam położyć się do spokojnej drzemki. Nie, to nie jest tak. Dla nas Jedność Ruchu Ludowego jest środkiem do osiągnięcia wytycznych celów, jest drogą, po której do zamierzonego celu dojść chcemy i dojść możemy. Wierzymy mocno, iż jedność chłopska, oparta na idei demokracji ludowej, ułatwi i przyśpieszy nam pracę i walkę o odbudowę i rozbudowę Polski Ludowej, a tym samym przyczyni się w poważnym stopniu do ugruntowania w Polsce i w świecie pokoju i sprawiedliwości.

Sojusz Chłopsko - Robotniczy to również jedna z podwalin naszej polityki. Dla nas, dla postępowego ruchu chłopskiego jest on sprawą jasną i naturalną. Jak my ten sojusz pojmujemy. Co my pod tym określeniem rozumiemy. Dla nas sojusz chłopów i robotników oznacza całkowitą, wspólną i szczerą współpracę. Więcej, dla nas sojusz ten stanowi jedność działania.

Wiadomo powszechnie, iż obydwie partie robotnicze w Polsce weszły na drogę, prowadzącą do jedności organicznej. Sądzić należy, iż dokonanie tej jedności jest kwestią najbliższych

(ciąg dalszy na str. 4)

DR BRONISŁAW THOMAS

Z-ca Sekretarza Naczelnego PSL.

DLA SŁOWIAN WIELKA GODZINA

Twarda chłopska wola umacnia granice Ojczyzny

W odezwie Centralnego Komitetu Obchodu Święta Ludowego znajdujemy między innymi następujące zawołania:

„W dniu naszego Święta zamanifestujemy przed narodem i całym światem twardą, chłopską wolę umacniania naszej Ojczyzny i jej granic na Nysie, Odrze i Bałtyku.

GRANICE NASZE SĄ GRANICAMI CAŁEJ SŁOWIAŃSZCZYZNY.

Na tych granicach stoi Odrodzone Wojsko Polskie, wojsko ludu pracującego.

Ziemie Zachodnie, odwieczne ziemie polskie, odzyskane krwawym trudem żołnierza polskiego i żołnierza radzieckiego, naszą pracą zostały na zawsze z Macierzą złączone".

✦

A. Naruszewicz w przedmowie do przekładu „Germanii" Tacyta pisał:

„Byliśmy nad Łabą, uczylono nas za Odrę: Przemoc... już się i tam ciśnie, gdzie nigdy German, chyba wędrowny, stopy swojej nie postawił".

Tacyt (1 wiek po Chrystusie) pisząc o Germanach, tak się wyraził:

„Lud to błędny, bez domu, bez roli i wszelkiego starania. Gdzie przyjdzie, tam się pasie, nie dbając o swoje, cudzego nie szczędząc, póki uwędzona starość tak twardej cnoty nie zmorzy".

Gaius Julius Cezar (wiek I przed Chrystusem) tak wypowiedział się o Germanach:

„Łotrostw, które uprawiają poza granicami państwa, nie poczytują za hańbę, przeciwnie, chwalą się że czynią to dla ćwiczenia i zahartowania młodzieży".

Helmold kronikarz niemiecki (wiek 12), doniósł potomnym:

„...Guncelin, rządca zamku, mąż dzielny i sługa księcia (Henryka Lwa), polecił swoim, żeby skoro tylko spostrzegą kogokolwiek ze Słowian, idących bocznymi drogami bez usprawiedliwionej przyczyny, żeby takich chwytali i natychmiast wieszali".

W przedmowie do Atlasu Nazw Geograficznych Słowiańszczyzny zachodniej czytamy:

„Byliśmy: Dwa światy, germański i słowiański, w wiekowych zapasach i zmaganiach toczyły boje o te krainy, aż ostatnia Słowianka na Rugii zeszła do mogiły, ostatni Słowianin w Hanowerskim, za Łabą w 18 wieku pisał testament rodzimego języka, a za naszych prawie czasów zamilkł rybak kaszubski koło Słupska i rolnik śląski pod Oleśnicą. Przybysze i nowacy z Zachodu, biorąc pola w posiadanie prawem ucisku lub mowy, bądź usuwali zupełnie, bądź zmieniali nazwy słyszane z ust tubylców".

✦

Naczelnym dążeniem narodu niemieckiego w ciągu dziejów było zdobycie hegemonii w Europie. Że tak było, najwyraźniej potwierdziła doba faszyzmu niemieckiego. Hitler w swojej biblii dla narodu niemieckiego napisał:

„Nie dopuśćcie nigdy powstania drugiej potęgi na kontynencie Europy. W każdej próbie tworzenia nad granicami Rzeszy drugiej potęgi militarnej, a choćby tylko w zawiązywaniu się państwa zdolnego kiedyś do wytworzenia takiej potęgi — upatrujcie zawsze zamach na Niemcy. Jest waszym nie tylko prawem, ale i obowiązkiem, wszystkimi środkami, aż do użycia siły zbrojnej, powstaniu takiego państwa przeszkodzić a gdyby jednak powstało — zniszczyć je".

Stąd, z takiego poglądu, widzimy, że „Drang nach Osten" stał się naczelnym hasłem polityki niemieckiej wszystkich stuleci. Przejawiał się najpierw w tępieniu Słowian zachodnich, stanowił treść podbojów Krzyżaków, był myślą przewodnią niemieckich dynastii Luksemburgów, Habsburgów i Hohenzollernów aż doszedł do zenitu w hitlerowskiej polityce zbiorowej odpowiedzialności i masowego ludobójstwa.

Problem zachodniej granicy Polski nie jest wyłącznie problemem stosunków polsko-niemieckich. Jest to problem współżycia narodów słowiańskich, na szczęście dziś po raz pierwszy w dziejach rozwiązany i realizowany.

Zjednoczony obóz bratnich narodów słowiańskich, wolnych i rozmiłowanych w pokoju i postępie — to wielka potęga, to cios dla marzeń niemieckich w odwecie, to podzwonne imperializmowi międzynarodowemu, to likwidacja dziś i na najdalsze jutro dziejów teutońskiego parcia na wschód.

Usunięcie Niemiec z obszarów słowiańskich, położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej posiada podwójne uzasadnienie i znaczenie: — strategiczne i historyczne.

Historycznie stała się już sprawiedliwość, strategicznie stawiamy nowe słupy na granicznych dzierżawach Chrobrego.

Nastał wielki czas Słowiańszczyzny. Epoka nowa! Tam, gdzie byliśmy przed wiekami, u kołyski słowiańskiej potęgi, wróciliśmy powrotną falą do wyschłych prawie źródeł duszy słowiańskiej, do źródła Narodu. Wybuchnął zryw polsko-słowiański. Polska cywilizacyjnie się dźwignęła i daje codziennie świadectwo swego wspaniałego tempa rozwoju i swej niezwalczonej mocy.

Zryw ten jest zrywem nie tylko gospodarczym i materialno-technicznym, lecz także potężnym duchowym, kulturalnym wzlotem, porywającym żywiołowo wszystkie zdrowe siły w Narodzie, stając do dzieła wspólnego jakby z natchnienia wieszcza:

„Dalej bryło z posad świata,
Nowymi cię pchniemy tory
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata..."

Przyszły zielone lata wiosny odrodzenia, przebudowy, młodości, ludowładztwa — wielkiej wiosny słowiańskiej.

W roku 965 Ibrahim Ibn Jakub wypisał sentencję, która jest tak żywa, jakby ją napisano wczoraj:

„I w ogóle Słowianie są to ludzie odważni i zaczepni. Gdyby nie było wśród nich rozdwojenia wskutek wielu rozgałęzień ich pokoleń i rozdrobnienia ich plemion, żaden lud na ziemi nie mógłby się potęgą z nimi mierzyć".

✦

Sprawiedliwość dziejowa zatarła „Tropy Smętka". Polski lud strasznie pokrzywdzony, poza granicami bezsilnej Ojczyzny, wierzył przecież w przyszłość i ufność swą podsycał pieśnią:

„I nie ustaniem w walce,
Siłę słuszności mamy,
I mocą tej słuszności
Wytrwamy i wygramy".

I wygrał ten Lud umęczony i dla Polski Ludowej żyje i pracuje ofiarnie, bowiem uczono go prostych prawd, które były mu narodowymi przykazaniami:

— „Codzień Polak narodowi służy".
Nie wolno mówić o matce źle".

✦

Niemcy wszystkich wieków, a w szczególności Fryderyka, Bismarka, Wilhelma i Hitlera tępili narody słowiańskie. Germańska siła niszczycielska szła coraz bardziej na wschód, bowiem:

„Nie zachodnia i nie wschodnia orientacja powinna być najbliższym celem naszej polityki zagranicznej — uczył krwawy błazen swoich Parteigenossen, — ale wyłącznie polityka wschodnia — w sensie zdobycia niezbędnych dla naszego narodu obszarów"...

„...Granice polityczne tworzą ludzie i ludzie je zmieniają".

(Adolf Hitler — Mein Kampf)

Na to prowokacyjne wyznanie cofający się długo hufiec słowiański przystanął w miejscu. W przetrzebione i wykarczowane polany ziemicy słowiańskiej powrócił młody, słowiański las i szumi starą baśń o domu laszym".

I znowu dudni twardo polski, słowiański krok po ziemi, która już nie będzie „gromadzić prochów". Będzie rodzić nowe siły, gromadzić pospólne narodowe dobro na wiekuiste polskie wieki.

Polska odrodzona, Polska Ludowa utorowała drogę powrotu nad Morze Słowiańskie, Mare Suevicum... by nad jego brzegami obok Gdyni znowu żyły dawne, z Polską związane porty: Szczecin, Gdańsk i inne.

Dobre wiatry historii dęły w nasze żagle. Niezwykle sprzyjająca chwila dziejowa uśmiechnęła się do Narodu, a ten Naród potrafi teraz własną dzielnością, własnym mozołem i odwagą historyczną przeobrazić się w wielką niezłomną potęgę.

Tej okazji dziejowej naród polski nie zmarnuje, bo żywe są słowa Stefana Żeromskiego:

„Przychodzimy na to jałowe wybrzeże z cudownego losów użyczenia, na skutek przedziwnej zapłaty, ażeby zeń uczynić naszej wolności skarb bez ceny. Przychodzimy jako spadkobiercy Krzywoustego drużyny. Ona przez lasy przerąbała drogę... Ona szła wielkie rzesze słowiańskie wesprzeć o polskie mocarstwo, obronić i zachować.

Przybywszy na to jałowe wybrzeże, budujemy portowe paliszcza wprawiamy w ruch nowe koleje, prowadzimy poprzez błota bite drogi i zbogacamy mieszkańców. Strzały armat ze statków wojennych łoskot roznoszą po morzu, po dolinach, po górach, głosząc wszem wobec, iż stopa tępiciela nigdy tu już nie postanie.

Nie przynosimy tu zbrodni, nie przynosimy przemocy, nie przynosimy tu krzywdy.

Przynosimy dobro i pracę".

✦

Gdzieś od jakiego dalekiego uroczyska bogów słowiańskich słychać tylko jeszcze echo potężnego niegdyś wołania na wielką Słowiaństwa całego i Narodu Polskiego godzinę — chóru Wenedów:

„Już czas wam wstać.
Już czas wam wstać, i bić i truć oręże..."

Wyroczna godzina już wybiła.. Dla Polski, dla Słowian wielka godzina...

(Dokończenie ze str. 3-ej)

miesięcy. My, ludowcy, cieszymy się z tego i witamy zbliżającą się jedność robotniczą jak najbardziej serdecznie. Będzie to wielkie zwycięstwo klasy robotniczej, która skupi wszystkie swe siły w jednym kierunku i zmierzać będzie tymi samymi drogami do jednego celu. Pragnę z całą mocą podkreślić, że jedność robotnicza stanowić będzie równocześnie wielkie zwycięstwo i dla nas, dla chłopów, dla Ruchu Ludowego. Albowiem każda radość, każde osiągnięcie i każde zwycięstwo robotników oznacza także dla chłopów radość, osiągnięcie i zwycięstwo.

Szkodliwym błędem byłoby, gdyby ktoś usiłował szerzyć przekonanie, iż jedność chłopska ma oznaczać „blok chłopski", a jedność robotnicza „blok robotniczy" i że te dwa rzekome „bloki" mają być w stosunku do siebie inne, różne, obce. Takie pojmowanie jedności chłopskiej i jedności robotniczej stanowiłoby fałsz i krzywdę zarówno dla chłopów, jak i dla robotników. Nie ma i nie będzie dwóch różnych i przeciwstawnych sobie „bloków": chłopskiego i robotniczego. Wręcz przeciwnie — będzie jedność chłopska i będzie jedność robotnicza. A te dwie jedności staną się najmocniejszym fundamentem sojuszu i pełnej współpracy chłopsko-robotniczej, czyli właśnie Bloku Chłopsko-Robotniczego. Partia Chłopska z jednej strony i Partia Robotnicza z drugiej stanowić będą najtrwalszy Blok Chłopsko-Robotniczy. Wszelkie separatyzmy i ghetta społeczne czy kulturalne, chłopskie czy robotnicze, bez reszty muszą być zlikwidowane. Jest rzeczą oczywistą, iż trzonem tego potężnego bloku całego świata pracy będzie jedność robotnicza, jako naturalna awangarda w ruchu rewolucyjnym. Jedność chłopska jest również naturalnym dopełnieniem jedności świata pracy, który oparty na takich podstawach zdolny będzie wykonać każdą pracę oraz przeprowadzić każdą walkę o pokój, o bezpieczny i sprawiedliwy byt, o dobrobyt szerokich mas ludowych.

Stajemy wreszcie do walki o zwiększenie wydajności ziemi. Musimy doprowadzić do tego, ażeby nasze rolnictwo stanęło na wysokości zadania, ażeby zdolne było wyżywić nasz kraj. Dlatego rzucamy hasło zaopatrzenia wsi w potrzebną ilość nawozów sztucznych oraz narzędzi rolniczych. Dlatego dążymy do uprzemysłowienia naszego rolnictwa, do usprawnienia i ulepszenia zarówno uprawy roli, jak też uszlachetnienia gatunków zbóż. Dlatego prowadzimy akcję elektrytikacji wsi, akcję radiofonizacji, akcję planowej gospodarki. Dlatego też kładziemy wielki nacisk na szybką i rzetelną rozbudowę w całym kraju sieci uniwersalnych Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Rozumiemy dobrze, iż zwiększenie wydajności naszego rolnictwa — to z jednej strony zabezpieczenie wyżywienia kraju, a z drugiej — to poważna wygrana w walce o pokój. Przez harmonijne i szczere współdziałanie obu Partii Chłopskich, wielkie zadania i cele, jakie stoją przed wsią polską, będą tym skuteczniej i szybciej wykonane. Przy dobrej woli wszelkie trudności, wynikające z praktycznej, codziennej współpracy będą przezwyciężone.

Na zakończenie należy podkreślić, iż jednym z najważniejszych i najpilniejszych naszych zadań jest wydźwignięcie materialne i kulturalne jak najbardziej szerokich, podstawowych mas chłopskich. Tylko bowiem szerokie masy chłopskie w sojuszu z szerokimi masami robotniczymi zbudują należycie Polskę Ludową.

STANISŁAW NĘDZA-KUBINIEC

ZIELONE ŚWIĘTO

Zielone Święto! — Ulice się ćmią
Czerniawą tłumów i sztandarów gęstwą,
A w sercach słowa, jak sztandary tkwią,
Swoboda Ludu...

Prawo i Zwycięstwo.

Przez długie lata gnębił ucisk pański,
i pęta musieliśmy nieść.
Dość nam już tego... z przygarbionych chat
Wybieglim w pole...

Hej, świętuje wieś.

Policzmy siły! — Ale nas to ćma!
Dudnią ulice pod ciężarem stóp,
Słońce w kolory na sztandarach gra,
I pieśń się dźwiga...

Pierś swą pręży chłop.

My nie pachołki już! — obywatele,
dziedzice ziemi i zielonych łąk.
Do obrachunku wstalim... a tak wiele
Krzywdy i potu...

Naszych czarnych rąk.

Zielone Święto! — Ulice się ćmią
Czerniawą tłumów i sztandarów gęstwą,
A w sercach słowa, jak sztandary tkwią,
Swoboda Ludu...

Prawo i Zwycięstwo.

Czytajcie i prenumerujcie nasz dziennik chłopski — „GAZETĘ LUDOWĄ"

CZESŁAW WYCECH
Viceprezes NKWPSL

Święto walki o sprawiedliwość i demokrację ludową

Święto Ludowe obchodzone w Dzień Zielonych Świąt jest młodym świętem. Od 1928 roku jedynie „Piast" obchodził Zielone Święta, jako święto ludowe, natomiast „Wyzwolenie" i „Stronnictwo Chłopskie" skłaniały się raczej do tego, ażeby świętować razem z robotnikami w dniu 1 Maja. Dopiero zjednoczony ruch ludowy na swym Kongresie w dniu 15 marca 1931 roku podjął dwie uchwały: a) by uznać dzień Zielonych Świąt jako chłopskie „Święto Ludowe" i b) by odznaką zjednoczonego ruchu ludowego była czterolistna zielona koniczynka.

Pierwsze lata Święta Ludowego przebiegają spokojnie, lecz wzrastają liczbowo i rozszerzają się terenowo z roku na rok. Jednak już w 1933 r. w Zielone Święta, przypadające na dzień 4 i 5 czerwca, Święto Ludowe ma manifestacyjny przebieg.— W „Święcie Ludowym" mimo szykan policyjnych według sprawozdań działaczy ludowych bierze udział prawie milion chłopów polskich.

Do największych manifestacji w tym roku należą we wsi Pietrzejowej koło Ropczyc (40 tysięcy) chłopów,, w Krasnymstawie (30 tys. chłopów) Stopnicy 20 tys.), Łapanowie (15 tysięcy), gdzie uczczono chłopów poległych w czasie strajku chłopskiego w 1932 roku.

Następna fala manifestacji chłopskich przypada na Święto Ludowe 31 maja 1936 roku. Bierze w nich udział już około półtora miliona chłopów. Poprzedniego roku spora liczba posłów z „Wyzwolenia" i „Stronnictwa Chłopskiego" dokonała rozłamu w Stronnictwie Ludowym, dążąc do współpracy z obozem sanacyjnym. Dywersję tę przezwano „kadzichłopstwem" zlikwidowano w zalążku.

Święto Ludowe, masowo obchodzone w tym roku przez chłopów były manifestacją solidarnej wrogiej postawy mas ludowych wobec zakusów sanacji na jedność ruchu ludowego; manifestowano wolę walki z reżimem sanacyjnym.

W 14 miejscowościach samej Małopolski bierze udział, według relacji „Zielonego Sztandaru" 435 tysięcy chłopów; w niektórych miejscowościach (np. Limanowej) mamy lasy sztandarów, a w innych banderie chłopskie przypominają pułki kawaleryjskie (Tarnów); w czterech miejscowościach lubelskiego świętuje około 40 tysięcy chłopów; masowe są święta w Poznańskim i Warszawskim.

W roku 1937 na okres od 16 do 25 sierpnia zjednoczony ruch ludowy proklamował wielki strajk chłopski. Do celów zmobilizowania mas chłopskich do walki strajkowej z reżimem sanacyjnym postanowiono obchodzić masowo i uroczyście święto ludowe 16 maja 1937 roku Święto Ludowe odbyło się w przeszło 200 miejscowościach. Wzięło w nich udział ponad 2 miliony chłopów.

Kongres Stronnictwa Ludowego, odbyty w dniu 17 stycznia 1937 roku ustalił hasła i postulaty dla Święta Ludowego i Strajku Chłopskiego — tych potężnych manifestacji ruchu ludowego w pamiętnym roku 1937. Oto one:

a) Interes państwa wymaga likwidacji dyktatorsko-biurokratycznego systemu rządzenia i powołania rządu zaufania szerokich mas obywateli, rządu mas ludowych;
b) Przywrócenia ludowi prawa i wolności;
c) Rozwiązanie Sejmu i Senatu oraz samorządów i zarządzenia nowych wyborów;
d) Zmiany polityki zagranicznej i zerwanie przyjaźni między rządem a Niemcami;
e) Stworzenia wielkiego planu przebudowy społecznej, obejmującego głębokie reformy społeczne, z reformą rolną na czele, oraz uprzemysłowienie Polski.

Bilans strajku chłopskiego w dniach 16 — 25 sierpnia 1937 roku przedstawiał się w sposób następujący: 43 chłopów zabitych, 6000 aresztowanych i uwięzionych, około 700 gospodarstw spacyfikowanych (czytaj splądrowanych i częściowo zniszczonych), kilkuset chłopów pobitych i poturbowanych. Niwy wiejskie i drogi przesiąkły w szczególności w Małopolsce Środkowej krwią chłopów-bohaterów i męczenników za sprawę Narodu i Demokrację. Padli na polu chwały w walce z faszyzmem.

Brak należytego poparcia walki chłopskiej ze strony robotników spowodował, że system sanacyjny został poważnie osłabiony, lecz nie został obalony; brak sojuszu chłopsko-robotniczego odbił się ujemnie na walce chłopów. Jednak ofiary chłopskie nie poszły na marne. Chłop zahartowany w walce z rodzimą odmianą faszyzmu stanął niebawem do twardej walki w okresie najczarniejszej nocy w życiu narodu — w okresie krwawej okupacji hitlerowskiej.

Przyszła druga wojna światowa i ciężkie lata okupacji. Rząd sanacyjny na czele z osławionym gen. Składkowskim, który krwawo stłumił strajki chłopskie i operetkowy „wódz naczelny" Rydz-Śmigły uciekli zagranicę, a wówczas uznawani przez rząd za „antypaństwowych" przywódcy ruchu ludowego i robotniczego wzięli na swe barki odpowiedzialność za losy narodu i państwa. Organizacje chłopskie i robotnicze podjęły walkę z okupantem, walkę o wolność i demokrację. Ruch ludowy pod nazwą „Rocha", oraz jego zbrojna pięść „Bataliony Chłopskie" prowadza ciężką walkę z Niemcami. Giną najlepsi synowie za sprawę narodu i chłopską; giną za wolność i niepodległość! Ruch ludowy, mając na oku potrzebę skupienia wszystkich sił narodu do walki z okupantem, wszedł w polityczne porozumienie z czynnikami endeckimi, a nawet sanacyjnymi, zręcznie ukrytymi i zamaskowanymi w organizacjach wojskowych. W tej współpracy nadużyto dobrej wiary i woli ruchu ludowego, co w swej konsekwencji przyniosło nieobliczalne szkody sprawie narodowo-państwowej i demokracji.

Ruch ludowy skupiał w okresie okupacji wielkie siły chłopskie do walki o Wolność i Lud — Naród. I znowu w czasie Świąt Ludowych, obchodzonych konspiracyjnie w małych zespołach „ROCh" mobilizuje chłopskie siły do walki. Mimo niebezpieczeństw, które kończyły się zwykle śmiercią, ruch ludowy podejmuje organizację Świąt Ludowych, często na bardzo szeroką skalę.

Dr Zygmunt Klukowski ze Szczebrzeszyna podaje w publikacji p. t. „Dywersja w Zamojszczyźnie w 1939 — 1944" roku fragment swego pamiętnika, opisujący „Święta Ludowe" w podziemnym ruchu ludowym w dniu 29 maja 1944 roku w głębokich lasach Zamojszczyzny. Wozami chłopskimi i furmankami ciągnęli na te święto zaprzysiężeni w konspiracyjnej organizacji „Rocha" i w „B. Ch." chłopi z od ległych powiatów — krasnystawskiego, tomaszowskiego, biłgorajskiego. W określonym miejscu, dla zmylenia wywiadu niemieckiego, zostawiali wozy i polnymi oraz leśnymi ścieżkami ciągnęli sznurami, jak mrówki, ukrytymi rowkami — do mrowiska, do ogniska „B. Ch." i „Rocha".

„Powoli — pisze dr Klukowski — zbierało się coraz więcej publiczności, zupełnie, jak to bywało w normalnych warunkach przedwojennych podczas zabaw i festynów ludowych. Oficerowie przeważnie w mundurach, uzbrojeni, z granatami u pasa. Większość b. żołnierzy również w mundurach jeszcze przedwojennych, płaszczach, czapkach z orzełkami. Publiczność cywilna, ubrana odświętnie, zwłaszcza dziewczęta wiejskie".

„Zaczęły się raporty dowódców poszczególnych plutonów. Po podliczeniu stwierdzono obecność 782 ludzi. Ogółem liczbę zgromadzonych można śmiało i bez przesady określić na przeszło 2000 ludzi". W porządku dziennym „Święta Ludowego" mamy i uroczyste nabożeństwo, przemówienia polityczno-patriotycze wojskowych i polityków chłopskich, i defiladę oddziałów wojskowych, i uczczenie poległych i pomordowanych. Niemcy coś wywęszyli. „W czasie opisywanej uroczystości 4 razy przelatywały samoloty nad nami — pisze Klukowski — pojedyńcze samoloty niemieckie, z tych dwa wywiadowcze bardzo nisko. Wówczas na komendę „lotnik, kryj się" wszyscy w jednej chwili wpadali w las i polanka świeciła pustką. Nabożeństwo było też raz przerwane wskutek nalotu bombowca". Autor tak kończy opis uroczystości:

„Zaimponowały mi też oddziały B. Ch. składające się z tęgich, mocnych chłopów i niedojrzałej jeszcze młodzieży". „W ogóle święto nosiło charakter całkowicie ludowy, uwydatniony zwłaszcza przez przemówienia wszystkich przyjaznych delegatów. Mimo woli wyczuwało się tę siłę, jaką przedstawia zorganizowana i świadoma masa chłopska. Wszystko co dziś widziałem i słyszałem jeszcze mocniej utrwaliło mnie w moim stałym przekonaniu, że w przyszłości, w odrodzonej Polsce chłop odegra jeżeli nie dominującą, to w każdym razie wybitną rolę".

Niestety stało się inaczej, aniżeli przewidywał autor wspaniałego obchodu Święta Ludowego w podziemnej ludowej organizacji chłopskiej. Powiązanie ruchu ludowego z siłami prawicy społecznej w okresie okupacji i zbyt późne zerwanie z nią porozumienia politycznego opóźniło wejście ruchu ludowego do życia politycznego w momencie wyzwalania kraju przez Armię Radziecką i I Armię Wojska Polskiego. A potem, kiedy na mocy czerwcowego porozumienia z 1945 roku „Rocha" z obozem Krajowej Rady Narodowej weszliśmy do czynnego życia politycznego i państwowego w ramach Rządu Jedności Narodowej, to St. Mikołajczyk, wykorzystując i nadużywając swego autorytetu zdobytego w czasie okupacji, uwikłał ruch ludowy w walkę z obozem robotniczym. W latach 1945 — 1947 zaostrzała się walka między PSL a partiami robotniczymi. W tej walce padały ofiary po jednej i po drugiej stronie. Święta Ludowe organizowane w atmosferze walki i nienawiści nie mogły ujawnić konstruktywnej siły chłopskiej. Stronnictwo Ludowe idąc słuszną drogą od samego początku nie znajdowało jeszcze w tych ubiegłych latach należnego oddźwięku w masach chłopskich dla swego stanowiska. Mikołajczyk wkraczając na drogę negacji wobec programu budowy Polski Ludowej i podejmując walkę z obozem demokracji, wzywał chłopów do negacji i obchodzenia Święta Ludowego nie wespół z chłopami-eselowcami i robotnikami, lecz w zaciszu domowym; swym stosunkiem do Święta Ludowego w latach 1946 i 1947 wskazywał niedwuznacznie chłopom drogę polityczną — pójścia do domu, zaszycia się w chałupie, a tym samym zajęcia obojętnej lub wręcz wrogiej postawy chłopów wobec Polski Ludowej. Tego rodzaju polityka negacji i opozycji wobec zadań i prac ludowego państwa skończyła się katastrofą. Wódz negacji i chaosu uciekł z kraju, a większość jego zwolenników przekonała się o szkodliwości obranej drogi. W masie chłopskiej znowu zwyciężył zdrowy państwowy instynkt i przywiązanie do demokracji.

Odrodzone PSL wkroczyło na nowe drogi współpracy z partiami obozu reform społecznych dla budowania nowego ustroju społecznego na zasadach demokracji ludowej. Demokratyczne szeregi Polskiego Stronnictwa Ludowego zrozumiały słuszność nowej drogi, zgodnej z programem Stronnictwa i jego najpiękniejszymi tradycjami walki o Sprawiedliwość i Demokrację. Chłopi-peeselowcy w coraz to większej liczbie zaczynają wychodzić z zacisza domowego i stawać do pracy politycznej i państwowej obok peperowców, pepesowców i eselowców. Udział chłopów-peeselowców w Święcie Pracy w dniu 1 Maja w Warszawie tego roku jest najlepszym wyrazem zachodzących przemian w postawie masy chłopskiej. Sześciotysięczna masa chłopów-peeselowców z okolic Warszawy wzięła czynny udział w Święcie Pracy, dokumentując tym czynny stosunek do programu Polski Ludowej i pozytywny stosunek do sojuszu chłopsko-robotniczego.

W czasie tegorocznych Zielonych Świąt w dniu 16 i 17 maja 1948 roku chłopi-peeselowcy i sympatycy PSL na nowej drodze będą poraz pierwszy w Polsce Ludowej obchodzić Święto Ludowe razem z bratnim Stronnictwem Ludowym, Związkiem Samopomocy Chłopskiej i Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici" na ideologicznej platformie sojuszu chłopsko-robotniczego, tego fundamentu Nowej Polski.

Święto Ludowe obchodzimy pod hasłem pogłębienia i zacieśnienia współpracy chłopsko-robotniczej, pod hasłem mobilizowania mas chłopskich do budowy Polski Ludowej, pod hasłem walki o światowy pokój — niedzowny warunek pomyślnego rozwoju narodu, państwa polskiego i całego świata.

Tak jak w przeszłości Święto Ludowe organizowaliśmy dla walki z sanacją i wstecznictwem, mobilizowaliśmy chłopów do walki o Prawo i Demokrację, tak dziś w dniu Święta Ludowego w Polsce Ludowej mobilizować będą się masy chłopskie do pracy i walki o utrwalenie i pogłębienie demokratycznych zdobyczy świata pracy.

Mobilizować będziemy świadome szeregi chłopskie do przełamania w pozostałej części masy chłopskiej postawy niewiary, wyczekiwania i bierności wobec procesu budowania Polski Ludowej.

Mobilizować będziemy wszystkich chłopów do walki ze wstecznictwem, szeptaną propagandą i atmosferą wojenną, które osłabiają wolę i energię do twórczej pracy państwowej i społecznej.

Nadchodzące Święto Ludowe obchodzić będziemy pod hasłem realizowania dwu jedności: jedności organicznej klasy robotniczej i tworzenia jedności partii chłopskich, związanych wzajemnie sojuszem chłopsko-robotniczym; obchodzić je będziemy pod hasłem tworzenia jedności młodzieży polskiej.

W obchodach Święta Ludowego wezmą udział przedstawiciele klasy robotniczej dla zadokumentowania pogłębiającej się współpracy między chłopami i robotnikami i manifestowania wspólnych celów w walce i pracy. Masy ludowe Polski stają:

Do walki o światowy pokój!
Niech żyje sojusz chłopsko-robotniczy!
Niech żyje Polska Ludowa!
Stajemy do walki o demokrację Ludową.

Cz. Wycech

Do Kół Ch. T. P. D.

Tydzień 10 — 17 maja jest poświęcony akcji zbiórkowej na rzecz Ch. T. P. D.

W tygodniu tym wszystkie Koła Ch. T. P. D. winny dać wyraz zdecydowanym dążeniom do poprawienia doli chłopskiego dziecka.

Udana akcja zbiórkowa, to pomnożenie skromnych naszych funduszów na ratowanie chorych dzieci wiejskich w prewentoriach i sanatoriach, na opiekę nad dzieckiem osieroconym w domach dziecka, na przedszkola, punkty dożywiania i opieki, to zapewnienie należytego zorganizowania akcji letniej, to możliwość zakładania świetlic, dziecińców, bibliotek, czytelni, prowadzenia teatrzyków kukiełkowych, organizowania wycieczek itp.

Członkowie i przyjaciele Ch. T. P. D. w tygodniu zbiórki winni dotrzeć do każdej wsi, do każdego domu chłopskiego z materiałem zbiórkowym. Prócz tego należy zapoznać sąsiadów z ideologią organizacji i jednać nowych członków.

Odezwy zbiórkowe muszą być umieszczone na najbardziej widocznym miejscu, by mogły być przeczytane przez każdego mieszkańca wsi.

Pomyślmy jeszcze nad różnymi formami wyróżnienia tego tygodnia, łącząc to z przygotowaniem jakiejś przyjemności dzieciom. Można zorganizować na świeżym powietrzu zabawy dla wszystkich dzieci. Gry ruchowe, zawody dla starszych, dla młodszych zabawy, korowody, tańce, śpiewy, deklamacje. Może młodzież wiciowa urządzić przedstawienie dla dzieci.

Wielką radość sprawiłaby dzieciom przejażdżka umajonymi wozami, ze śpiewem, w kolorowych czapeczkach i wiankach na głowach, z chorągiewkami Ch. T. P. D. na Święto Ludowe lub do sąsiedniego Koła na zabawy.

Od 10 maja i w czasie Święta Ludowego budynki szkolne, przedszkolne, domy ludowe, świetlice winny być przybrane chorągiewkami. Z pewnością pomysłów nie zabraknie, wymieniliśmy tylko kilka przykładów. Chodzi o to, byśmy w tym okresie nie zaniedbali żadnej możliwości sprawienia dzieciom radości i wpłynęli na to, by tydzień zbiórki Ch. T. P. D. w całym kraju odbił się echem wołania chłopskiego dziecka o dobre warunki rozwoju i należne mu miejsce w społeczeństwie.

CHŁOPSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

PŁOŃSKI HENRYK
Prezes Zarządu Woj. PSL w Gdańsku

Historyczny dzień

Tegoroczne Święto Ludowe obchodzone przez masy chłopów w dniu 15 i 16 maja jest dla wsi polskiej manifestacją mającą specjalne znaczenie. Chłop długo nań czekał aż wreszcie nadeszła chwila, gdzie dążenia jego od długich już lat, dzięki polityce przywódców obu chłopskich organizacji politycznych oraz Rządu Ludowego — ziściły się, gdyż w dniu tym oba Stronnictwa Chłopskie pod zielonymi swymi sztandarami razem zgodnie uczczą ten naprawdę historyczny dzień.

Każdy chłop rozumie dobrze jakie stoi przed nim zadanie i wie, że osiągnięcia jakie zdobył w Polsce Ludowej musi utrzymać, a utrzymać je może tylko przez silną organizację chłopską związaną sojuszem z organizacją klasy robotniczej.

Chłop wie dobrze o tym, że anglosaski kapitalizm wytężył wszelkie swe siły w celu sparaliżowania postępu chłopsko robotniczego, tym samym osiągnięć demokracji ludowej.

Kapitalizm amerykański objął przewodnictwo w tej zabójczej dążności do zwalczania demokracji ludowej, niosącej ze sobą sprawiedliwość społeczną, a w walce tej nie przebiera w środkach. W sposób bezwzględny wykracza poza ramy liberalizmu politycznego, usiłuje zdławić ideały demokratyczne, przede wszystkim na froncie swym wewnętrznym, we własnym społeczeństwie.

Z coraz większą stanowczością zwalcza i prześladuje wszelkie odruchy wyzwoleńcze amerykańskich mas ludowych. Przy tej zbrodniczej działalności następuje faszyzacja życia społeczno - politycznego nie tylko w USA, ale w skali zasięgu wpływów dolara. Kapitalizm skierował ofensywę na kraje, które znacznie wcześniej zrzuciły z siebie nacisk dolara i rządzą się na zasadach demokracji ludowej. Ofensywa ta skierowana jest przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom słowiańskim rządzonym przez chłopów i robotników.

W roku tym Amerykanie przystąpili do zmobilizowania wszystkich sił i środków, którymi przy pomocy „Planu Marshalla" dążą z jednej strony do opanowania rynków światowych z drugiej zaś do storpedowania i zahamowania rozwijającej się myśli mas ludowych. Najlepszym dowodem tych metod, jest pomoc udzielana obozowi faszystowskiemu we Włoszech w czasie ostatnich wyborów. Jest to najświeższe pociągnięcie, ale nie możemy o tym zapomnieć, że o wiele więcej tych „pomocy"' demokracji zachodniej jest na kontynencie europejskim. Przecież wojna domowa w Grecji wciąż jeszcze trwa. Masy chłopsko - robotnicze pod wodzą gen. Markosa nie pokonały jeszcze zakusów kliki faszystowskiej spod znaku dolara. Zdajemy sobie dobrze sprawę, że nie jest to wojna samej Grecji, ale atak kapitalizmu na demokratyczne masy ludowe.

Rozpętanie w Europie wojen domowych, to jest jedna z amerykańskich metod opanowania świata. Drugi podobny wypadek mamy w Chinach. Próbowano z hasłem na ustach: „O wolności człowieka", rozpętać podobne burze w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i w Jugosławii. Jednak spełzło to na niczym. My chłopi wiemy, że agenci międzynarodowego kapitalizmu nie spoczywają, kontynuują dalej swe plany, a więc musimy być czujni i również nie wolno nam spoczywać.

Zaciągnięcie do siebie europejskich rozbijaczy mas ludowych, by stworzyć z nich „zieloną międzynarodówkę", — po to by tą drogą w krajach demokracji ludowej rozbić sojusz chłopsko robotniczy, pragnąc przez to poróżnić ich, a tym samym wepchnąć ich w wir bratobójczej walki. Czynią to po to by skłócić naród nasz, jak również inne narody.

Dziś głośno krzyczy się, że Europy nie da się odbudować bez pomocy amerykańskiej i rozbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego, tego który miał być po zakończeniu działań wojennych zniszczony. Każdy dokładnie wie o tym, że ostrze tej polityki skierowane jest przeciwko nam Polakom, naszym granicom zachodnim, naszej suwerenności jak również przeciwko interesom żywotnym narodu polskiego.

My chłopi i inteligencja ludowa zorganizowana w PSL. wojew. gdańskiego, analizując obecną sytuację międzynarodową zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że nasza 50-cio letnia walka o Polskę Ludową, krew przelana naszych synów w walce z uciskiem obszarników i kapitalistów, to nie skapitulowanie przed wrogim dolarem amerykańskim, ale prosty marsz naprzód w celu umocnienia i utrwalenia osiągnięć demokracji ludowej.

Daliśmy wyraz temu w dniu Święta Pracy, gdzie obok czerwonych sztandarów robotniczych powiewały liczne zielone sztandary chłopskie. Dlatego też w dniu tegorocznego Święta Ludowego zadokumentuje jeszcz raz chłop polski, że wieś stoi w zwartych szeregach przy boku Rządu Ludowego, że sojusz z robotnikami to nie przypadek, ale dziejowe zrealizowanie celu walki chłopów i robotników, a tym samym całego narodu polskiego. W dniu tym damy należytą odprawę zakusom anglosaskiego kapitalizmu i przekonamy świat cały, że czym większy nacisk będzie wywierał na ustrój demokracji ludowej, tym z większą spotka się odprawą.

Dzień Święta Ludowego głęboko zapisany będzie w historii Ruchu Chłopskiego. W dniu tym manifestować będziemy jedność działania Polskiego Stronnictwa Ludowego ze Stronnictwem Ludowym w oparciu o sojusz z klasą robotniczą. Jedność ta musi dać nam tym razem dodatnie wyniki, gdyż pamiętamy, że wtedy nawet gdy władza była w rękach chłopów i u steru byli chłopi, to brak jedności chłopskiej oraz jedności chłopsko - robotniczej spowodował łatwe dostanie się do Rządu oligarchii sanacyjnej, która zaczęła szybko realizować cele neofaszyzmu polskiego przez co usunięto i pogrzebano radykalizm dziejowy Polski Ludowej.

Pamiętamy dobrze, że radykalny Ruch Chłopski i lewica robotnicza, która zdrowo ocenia ówczesną sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Polski, wskutek braku jednolitej podstawy chłopsko robotniczej i ucisku belwederskich władców nie mogła zrealizować programu postępu.

Kilka zaledwie dni temu byliśmy świadkami jedności klasy robotniczej, obecnie zbliżamy się do dnia, w którym manifestować będziemy jedność chłopską. Procesy te dają nam pewność, że to co przeżywaliśmy nie wróci się, za radykalizm i chęć budowy demokracji nie ma Berezy, gdyż na czele Rządu stoją chłopi i robotnicy.

W oparciu o Rząd ten potrafimy przeciwstawić się imperializmowi zewnętrznemu i rodzimym niedobitkom sanacyjno endeckim.

W przeddzień Święta Ludowego stawiamy sobie konkretne zadania celem podniesienia stopy życiowej Narodu i to podniesienie kultury rolnej, podniesienie do odpowiedniego poziomu oświaty na wsi i w miastach, oraz rozbudowy przemysłu podstawowej gałęzi bogactwa narodowego.

Jedność warstwy chłopskiej i jedność klasy robotniczej daje nam gwarancję niepodległości Polski Ludowej, jak również zapewnia jej suwerenność, dobrobyt i wolność osobistą — przez Rząd z nas pochodzący.

Niech żyje Rząd Chłopsko-Robotniczy!
Odra i Nysa Łużycka to wspólna granica państw słowiańskich!
Ziemie Zachodnie — to siła i dobrobyt Polski — umocnienie pokoju świata!
Niech żyje Związek Radziecki stojący na straży pokoju świata!
Precz z angloamerykańskimi opiekunami Niemiec!
Precz z podżegaczami wojennymi!
Żołnierz polski — syn ludu — stoi na straży granic i pokoju!
Niech żyje sojusz chłopów i robotników!
Chłop, robotnik i inteligent pracujący budują potęgę Polski!
Niech żyją chłopi i robotnicy — budowniczowie Polski Ludowej!
Cała młodzież w „Służbie Polsce"!
„Służba Polsce" źródłem energii społecznej!
„Służba Polsce" — kuźnią twardych charakterów!
Zjednoczona młodzież chłopska i robotnicza to siła Polski Ludowej!
Niech żyje jedność młodzieży — fundament Polski Ludowej!
Trzyletni plan to droga do dobrobytu i potęgi gospodarczej kraju!
Wszyscy na front współzawodnictwa pracy!
Przez oświatę do dobrobytu wsi!
Książka w chacie chłopa — to światło wiedzy i postępu!

HENRY OYEN

13)

Syn Ziemi

Około połowy sierpnia ukazała się nowa ławica chmur na horyzoncie. Powiększała się i rosła i wkrótce była jeszcze groźniejsza, aniżeli tam na północy. Mówiono, że płoną duże bagna. Bagna leżały na wschód od Rainy Rivers, między niżem, a miastem Lacclaire. Ale nigdy dotąd ogień stamtąd nie przerzucił się przez rzekę, dlatego niebezpieczeństwo nie było wielkie. — Ale gęsty dym rozprzestrzeniał się po całym niebie, słońce było brudnoczerwone od świtu aż do zmierzchu. Czasem mały deszcz zimnego popiołu, zakłębionego mocą płomieni, spadał lekko na nizinę.

Martin wędrował często nocą, drogą, wzdłuż rzeki. Był jakoś przekonany, że ogień przyjdzie nocą. Ponieważ większość farmerów miała swoje osady wzdłuż rzeki, stała się ta surowa droga niejako linią patrolną, po której w ciemnościach maszerował tam i napowrót. Dopiero dużo później uświadomił sobie, że przebywał najwięcej w pobliżu osiedla Szymona Lee.

Pewnej nocy, gdy siadł na stopniach budynku szkolnego, zauważył, że nie był sam. Wyniosła postać, pochylona naprzód, cicho skradała się wzdłuż drogi. Był to „Biały Gołąb", stary Chippewa, przewodnik z Camp Bon Air. Na ciche wezwanie Martina Indianin usiadł na stopniach, obok niego.

— Ja widzieć twój ślad — powiedział. Jedna noc, dwie noce, trzy noce, dlaczego?

Martin odpowiedział pytaniem: — A coś ty robił trzy noce na drodze?

— Chodziłem z powodu ognia. Zaraz przyjdzie. Już go czuję. Nie ma snu, gdy czuję ogień.

— Dla mnie też nie. Dlatego tak wędruję.

— Jak dobry Indianin — powiedział „Biały Gołąb".

Biały człowiek jest głupi z ogniem. Indianie dawnymi czasy — nie mieć dużych pożarów. Indianie wypalać lasy co roku. Spalać liście, spalać zarośla, spalać pnie. Wtedy nie ma zarośli w lasach, tylko duże pnie. Indianie galopować na konikach po całym lesie wtedy. Nie ma zarośli, nic, aby ogień spalić, jak przyjdzie. A teraz lasy pełne zarośli. Wszędzie ogień szaleje. Biali ludzie to robić.

— Myślę, że masz rację — przytaknął Martin.

Ale jednego dnia wykarczujemy i wyrąbiemy to lasy i wtedy już nie będzie pożarów.

„Biały Gołąb" skinął ociągając się:

— Ale teraz nie są jeszcze wyrąbane — mruknął i węszył w zadymionym powietrzu. — Dużo jest dla wielkiego ognia.

Przez dwie dalsze noce spotykał starego Indianina przy budynku szkolnym i zamienił z nim kilka słów. Trzeciej nocy zauważył postać na stopniach budynku szkolnego i pozdrowił:

— Jak się masz, Frank.

Nie było odpowiedzi. Postać siedziała całkiem skulona w mroku. Martin nie mógł widzieć twarzy. Zbliżył się do stopnia. Pozdrowił go śmiech, zdziwiony stanął.

— Hu! — wykrzyknął jakiś głos i ujrzał roześmianą twarz Alice Demaree.

— Co pani tu robi? — zaczął, ale wstała i objaśniła go:

— „Biały Gołąb" opowiedział mi to. Przyszłam, aby się z panem pożegnać. Jutro jadę.

—Jutro? — wyjąkał.

— Tak, — odwróciła się, aby odejść. — Jutro jadę.

Oboje milczeli. Zdawało się, że odgłosy nocy dokoła nich milkły. Może nie cichły, ale tych dwoje nie słyszało ich więcej. Znajdowali się w prożnym, dopiero co stworzonym świecie, zamieszkałym przez nich. Ciemność okryła ich oboje niby płaszcz.

Martin jąkał niezręcznie jakieś niezrozumiałe słowa, usiłując coś powiedzieć, ale Alicja nie odpowiedziała. Czekała tylko.

— W takim razie nie zobaczę pani — aż doniero w przyszłym roku? — zapytał.

Spojrzała i uśmiechnęła się tajemniczo. Potem wyciągnęła rękę na pożegnanie. Gdy uczuła, że jego ręka, obejmująca jej miękkie palce drży, odrzuciła w tył głowę, oczy jej błyszczały, usta były nawpół otwarte. Radosne westchnienie wymknęło się jej, gdy poddał się i wziął ją w ramiona. I [illegible] ją jak piórko, przycisnął mocno do piersi i całował tak, że w przerażeniu krzyknęła:

— Nie.

Ale jej wargi zwrócone do niego, szukały jego warg.

— Zostaw mnie! Puść mnie!

Usłuchał, odstąpiła go o krok.

— Ty diable — szepnęła czule, przygładziła rękoma włosy i uśmiechnęła się. Otoczył ją ramionami i przyciągnął ją znowu do siebie. Objęła go za szyję, a on nagle zupełnie wytrzeźwiał. Słowa namiętnych zapewnień cisnęły mu się na usta, ale powstrzymywał je. Czy ktoś słyszał? Patrzył w las, ponad jej głową, a las odpowiedział mu uroczystym milczeniem.

— No — uwolniła się. Dość! Nie zbliżaj się zanadto — ostrzegła, uśmiechając się. — Boję się ciebie. Och, jaki dzikus z ciebie!

— Czy oczekiwałaś czego innego — tu w lasach?

Patrzyła nań długo.

— Już ja cię poskromię.

Ledwie jej słuchał. Był niespokojny. Czy wydawało mu się, że coś słyszy?

—Tak, ja cię obłaskawię. Ucywilizuję cię. Teraz jesteś dziki, ale będziesz całkiem inny, jak będziesz poskromiony. Nie idź teraz za mną.

Nie miał zamiaru tego robić. Miał uczucie, jakby był przygwożdżony do miejsca. — Podała mu rękę, ale potem cofnęła ją znowu.

— Nie, nie chcę cię dotknąć. Jesteś niebezpieczny. Do widzenia.

XXVIII.

Stał i wpatrywał się w ciemność drogi. Doznawał uczucia jak pijany, którego brutalnie otrzeźwiono. Upojenie w jakie go wprawiła, zmieniło się nagle z najwyższego uszczęśliwienia w tępy ból. Tęsknił za nią, tęsknił za jej powrotem, chciał biec za nią. Nie ruszył się jednak z miejsca.

JERZY ŚWIRSKI

Na polach Miłosławia

Kulminacyjnym punktem tegorocznego obchodu stuletniej rocznicy „Wiosny Ludów" stał się w skali państwowej Miłosław.

Miłosław, maleńkie miasteczko poznańskie, leży przy linii kolejowej Gniezno — Września — Jarocin, w odległości 15 km. na południe od Wrześni, wsławił się wspaniałym zwycięstwem powstańców wielkopolskich, odniesionym w dniu 30 kwietnia 1848 roku nad blisko trzykrotnie liczniejszym wojskiem pruskim. Do odniesienia tego zwycięstwa przyczyniły się walnie chłopskie oddziały kosynierów. Niestety, ten krwawy trud chłopa wielkopolskiego nie został wykorzystany. Szlacheckie dowództwo swarząc się między sobą i wydzierając palmę zwycięstwa — nie stanęło na wysokości zadania. Przerwało pościg za uciekającymi Prusakami, pozwalając im na ponowną koncentrację swych wojsk.

Wieczorem 23 kwietnia obóz powstańczy w Pleszewie pod dowództwem Białoskórskiego, został zaalarmowany, że nazajutrz Prusacy uderzyć mają na Miłosław. Na ową wieść Białoskórski zebrawszy swe oddziały, składające się ze 140 ułanów, 300 strzelców i 600 kosynierów wyruszył na pomoc zagrożonemu Miłosławowi.

W Miłosławiu wiedziano również o mającym nastąpić ataku pruskim. To też Mierosławski trzymał w pogotowiu bojowym niespełna tysiąc liczący swój oddział, którego jedynym uzupełnieniem było 4 armatki.

Rankiem, dnia 30 kwietnia 1848 r. generał pruski Blumen na czele 5-cio tysięcznej armii rozpoczął atak od strony Winnogóry, położonej o 2 km. od Miłosławia.

Pewnym był zwycięstwa butny generał pruski Blumen. Pewności tej dodawała mu pierwsza faza bitwy. Pod naporem przeważających wojsk pruskich, stawiając zaciekły opór, cofały się szczupłe oddziały powstańców. Miłosław dostał się w ręce pruskie. Jedynie w Bazarze schroniła się garstka strzelców, a przy folwarku Bugaju Mierosławski zdołał skupić wokół siebie trochę strzelców i około 600 kosynierów.

W tym tak tragicznym momencie nadciągnęły oddziały Białoskórskiego. Prusacy zostali zaskoczeni. Rozpoczęła się druga faza bitwy, w której nad przeważającym liczebnie nieprzyjacielem — odnieśli zwycięstwo powstańcy. W popłochu i rozsypce uciekali Prusacy z Miłosławia. Goniła ich jazda polska i kosynierzy.

✦

W dniu 2 maja 1948 r. Miłosław święcił swą stuletnią rocznicę odniesionego zwycięstwa przez lud wielkopolski.

Zaroiło się małe miasteczko Miłosław od nieprzeliczonych tłumów. Uruchomione specjalnie na ten dzień pociągi zwoziły do Miłosławia setki, tysiące ludzi z całej Polski, a przede wszystkim delegacje chłopów wielkopolskich. Powiewały nad przeszło 150-cio tysiącznym tłumem Zielone Sztandary PSL-u, SL-u, „Wici", Zw. Samop. Chłopskiej, trzepotały na wichrze czerwone sztandary PPR, ZWM, OM TUR-u. Szumiały biało-czerwone sztandary „Służby Polsce" i falowały sztandary uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918 r. i Powstań Śląskich.

Na rynku miłosławskim, obok polowego ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe, a długimi szeregami uformowały się bataliony Wojska Polskiego.

W podniosłym nastroju oczekiwano przybycia Prezydenta R. P. ob. B. Bieruta i przedstawicieli Rządu i Wojska Polskiego.

Na odświętnie przystrojony rynek przyjechał, witany okrzykami i oklaskami, **Prezydent R. P. ob. Bolesław Bierut.**

Po przyjęciu meldunku i przedefilowaniu przed batalionami W. P. Prezydent zajmuje swe miejsce przed ołtarzem. Rozpoczyna się msza polowa. Po jej zakończeniu Prezydent udaje się na specjalną trybunę. Otaczają go przedstawiciele Rządu z vicepremierem Korzyckim na na czele, przedstawiciele Wojska Polskiego, organizacji i partii politycznych.

Naczelne władze PSL na uroczystościach miłosławskich reprezentuje zastępca sekretarza naczelnego **dr Bronisław Thomas**, a władze wojewódzkie woj. poznańskiego **dr J. Sajdak.**

Rozpoczyna się defilada. Maszerują karne kolumny Wojska Polskiego, poczty sztandarowe, organizacje młodzieżowe „Wici", ZWM i OMTUR, Harcerstwo, „Służba Polsce".

Po przyjęciu defilady Prezydent R. P. i zaproszeni goście udają się do Parku Miłosławskiego. Tutaj odbywa się odczytanie aktu erekcyjnego, złożenie pod przyszły kopiec urn z ziemią zebraną z pól, zroszonych krwią powstańców — ludu wielkopolskiego. Następnie wśród uroczystej ciszy Prezydent R. P. ob. Bierut odsłania pomnik. Na pomniku widnieje napis:

„Na wieczną pamięć rewolucyjnego zrywu ludu wielkopolskiego do walki o wolność narodu i sprawiedliwość społeczną — Polska Ludowa".

✦

Pałac miłosławski, w którym toczyły się najbardziej zacięte walki w pamiętnej bitwie 30.4.1848 r. należał do Mielżyńskich. Pałac ten został zburzony przez uciekających w 1945 r. Niemców. Po wkroczeniu we wrześniu 1939 r. Niemców do Miłosławia zburzyli oni drewnianą kapliczkę, której dach zrobiony był z kos znalezionych na bitewnych polach miłosławskich.

W tym roku park miłosławski obchodził jeszcze jedną rocznicę. Oto 40 ci lat temu w 1908 r. władze niemieckie zabroniły urządzić zlotu wielkopolskiego „Sokoła". Wtedy ówczesny właściciel pałacu Kościelski zaprosił sokołów do parku. Zebrało się ich około 8 tysięcy. Zamknięto bramy parku i w ten sposób żandarmi pruscy nie mogli przeszkodzić zlotowi, bowiem według ówczesnego prawa pruskiego, nie wolno im było wchodzić na zamkniętą i ogrodzoną posiadłość prywatną.

Z parkiem miłosławskim łączy się i inne wspomnienie. Tutaj w 1831 r. przebywał Juliusz Słowacki. Do dziś stoi dąb zwany „dębem Słowackiego" pod którym nasz wieszcz narodowy tworzył swe niektóre utwory.

Stoi również w parku miłosławskim pomnik Słowackiego, wzniesiony na pamiątkę jego tutaj pobytu.

✦

Na trzecią i ostatnią część uroczystości miłosławskich, która odbywała się na rozległych błoniach, złożyły się przemówienia związane z rocznicą obchodu „wiosny ludów".

Do zebranych ponad stutysięcznych tłumów przemówił Prezydent R. P. ob. B. Bierut. W przemówieniu swym podkreślił wkład i udział ludu wielkopolskiego w powstaniu wielkopolskim. Jego patriotyzm i dojrzałość społeczno-polityczną. W zakończeniu Prezydent stwierdził, że dziś Polska Ludowa urzeczywistniła nadzieje ludu wielkopolskiego, jakie on wiązał z powstaniem przed stu laty.

Drugie przemówienie imieniem rządu R. P. wygłosił vicepremier ob. Ant. Korzycki.

Serdeczne pozdrowienie od pracującego ludu Francji złożyła zebranym delegatka francuskiego Komitetu obchodu wiosny ludów.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna. Na specjalnie wzniesionym podium poszczególne zespoły regionalne z Dąbrówki, Szamotuł, Orzechowa, Jarocina wykonały szereg regionalnych tańców i odśpiewały piosenki ludowe.

Zabawą ludową zakończyły się uroczystości w Miłosławiu.

Zapadał już zmierzch wieczorny gdy pełne wrażeń z doznanych przeżyć gromady uczestników opuszczały Miłosław, aby po złożeniu hołdu poległym w walce o wolność narodu i sprawiedliwość społeczną, stanąć znowu do twardej pracy ku pożytkowi Polski Ludowej.

Dzieci to przyszłość narodu

W dzisiejszym czasie opieka nad dzieckiem to najpilniejsze i najważniejsze zadanie.

Wiele dzieci chłopskich jeszcze niedojada, nie ma gdzie mieszkać, nie ma w co się ubrać, obuć. Tym dzieciom trzeba przyjść z wydatną pomocą, a wszystkie dzieci otoczyć opieką.

Ch. T. P. D. dożywia głodne dzieci i matki, a szczególną opieką otacza sieroty.

Ch. T. P. D. zakłada i prowadzi dziecińce, przedszkola, świetlice, żłobki, punkty dożywiania i punkty opieki nad matką i dzieckiem.

Ch. T. P. D. organizuje dla dzieci chłopskich opiekę zdrowotną, zakłada prewentoria, sanatoria, kolonie, walczy z gruźlicą, jaglicą i innymi chorobami.

Ch. T. P. D. wychowuje nowe pokolenie chłopskie w duchu demokracji ludowej i stwarza dziecku warunki kulturalnego rozwoju.

Dla realizacji tych zadań CHŁOPSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI wzywa całe społeczeństwo. Wokresie zbiórki od dnia 10 do 17 maja r.b., a w szczególności w dniach ŚWIĘTA LUDOWEGO nabywajcie znaczki, nalepki, wpłacajcie pieniądze na listy zbiórkowe.

WSZYSCY POMAGAJMY DZIECIOM CHŁOPSKIM

Zarząd Główny Chł. T. P. D.

Warszawa, ul. Śniadeckich 23. Konto P.K.O. I-4554

Gdy tulił ją ciepło w ramionach, spokojna noc i wieczny, gwiaździsty firmament zdawały się przesyłać mu niepokojące upomnienie; czuł, że nie był to szept, głos, któryby mogło rozeznać ludzkie ucho, mimo to jednak nadsłuchiwał przewrażliwionymi zmysłami. Odpowiedziały mu jednak tylko znane odgłosy nocne. Lecz tu było coś — coś, co było starsze może od mowy, coś tak wiecznego i starego jak siły życiodajne, które pchnęły sobie w ramiona pierwszą parę: mężczyznę i kobietę. I zmieszany, zaczarowany ruszył drogą w dół.

Szedł jak ktoś, kto szuka po omacku czegoś niewiadomego. Gdy przystanął, aby nadsłuchiwać, chociaż wiedział, że niczego nie usłyszy, czuł bicie swego serca, oddech zaś miał krótki i gwałtowny. Potem ruszył dalej, znowu przystanął i teraz doszedł go rzeczywiście jakiś szmer zbliżał się. Był to odgłas lekkich kroków, które biegły w ciemności, drogą. Tu musiała być Alice. Dlaczego wróciła?

W blasku ulicy ukazała się wysmukła postać. Martin pobiegł jej, dysząc naprzeciw. ?

— Hattie! — zawołał ochryple. — Hattie! co się stało?

Zatrzymała się jak ktoś, kto otrzymał śmiertelną ranę, chwyciła się za piersi i zachwiała się przerażona jego obecnością.

—Marty! — szepnęła.

Musiała spotkać Alice Demaree, a on nie zrozumiał jej okrzyku przerażenia.

— Co się stało? — zawołał. — Co ci się stało?

Spojrzała na niego ze strachem. Usta jej drżały. Potem jej gibka postać nagle się wyprostowała. Miała energiczne, kanciaste ruchy chłopca, rzuciła dumnie w tył głowę, a usta jej zacięły się mocno.

— Czyś ty ślepy, Marty? Czy jesteś ślepy? — dyszała wskazując wyciągniętą ręką na północ. Ooo!

Odwrócił się. Nie przeraził się nawet. Widok, jaki go uderzył, doprowadził do tego, że zmysły jego nagle zupełnie otrzeźwiały i w mgnieniu oka opanował się zupełnie. Na północy drogi ukazał się na niebie czerwony odblask. Drugą łunę można było zauważyć na zachód. Był pożar i przyszedł z północy.

— Wybuchnął równocześnie w dwu miejscach — skonstatował spokojnie, — jakeś to odkryła, Hattie?

— Z mego okna — odpowiedziała.

—Nie spałaś?

— Nie mogłam spać. Wiedziałam, że się dzisiaj w nocy przydarzy coś okropnego.

Martin oceniał właśnie odległość pożaru.

— Jeden, ten na północy, jest w lesie za osiedlem Gundersona, — zastanawiał się głośno. — Drugi — czekaj, niech zobaczę.

— Marty! — zawołała. — Czy wiesz, gdzie to jest? W twoich młodych jodełkach.

— Nie odnoszę tego wrażenia, — odparł spokojnie. — Na to wydaje mi się za odległy. Wygląda raczej, jakby był u Garthwrightów. Gdzie Szymon?

—Poszedł ostrzec Nelsa Borga i Knuta Harmona.

— Dobrze, jak przyjedzie, powiedz mu, aby poszedł w kierunku pożaru na północ. Z wszystkimi ludźmi, których zdoła zebrać. Ja idę na zachód. Musimy przeszkodzić, aby się oba ognie nie złączyły.

— To w twoich jodłach — mamrotała, wpatrując się w czerwoną łunę na północnym zachodzie. — Te piękne, młode drzewka! Nie czekaj na mnie, Marty. Wiem, że niemogę ci dotrzymać kroku, a tobie nie wolno się zatrzymać. Śpiesz się, śpiesz się, nie czekaj na mnie.

Przyjrzał się jej badawczo. Dotknął go jej wyraz twarzy. Zrozumiał, że nie chce go nieć w pobliżu, Ale chwila była zbyt straszna i nie wolno mu było tracić czasu. Powiedział:

— Dobrze, Hattie. Bądź ostrożna — i pobiegł.

XXIX.

Mimo całego wzburzenia szalejącego w nim, ogarnęło go jednak prawie uczucie ulgi. Naprężenie minęło, pożar przyszedł. Nie trzeba było żyć dłużej w stanie dręczącego oczekiwania. Tak jak w jego chłopięcych latach stale pierwszy cios podczas bójek przynosił mu ulgę, tak i teraz widok płomieni usunął nerwowe naprężenie, w którym żył dotychczas. Wspomnienie Alice Demaree wywoływało jakby niesmak w ustach. Dokąd go zawiodła. A. Hattie...

Ale teraz nie było czasu na takie rozmyślania. Nastał czas czynu i walki.

Gdy przyszedł na swój folwark, zobaczył światło i wiedział, że wieść o pożarze wyprzedziła go.

— Gdzie byłeś? — krzyknęła niecierpliwie matka. — Jud poszedł już przed dziesięcioma minutami. Obudził nas „Biały Gołąb". Mam ci powiedzieć, że poszli w kierunku osady Gartwrightów. Drugi ogień jest w pobliżu Gundersona, prawda?

— Tak.

— Czy sądzisz, że zagraża twoim jodłom?

— Nie wiem. Zobaczę. Teraz powinnaś pójść do łóżka.

Wziął siekierę i grabie i pognał przez otwarte pola w kierunku ognia. Wkrótce osiągnął grzbiet wyżyny stanowiącej zachodnią granicę jego pól.

Łuna na niebie była teraz większa i silniejsza i mógł słyszeć trzeszczące płomienie. Przez chwilę sądził, że ogień szaleje w jego młodych jodłach. Ale wkrótce odkrył czarne wierzchołki, odcinające się w ostrych konturach od ognistej pożogi i wiedział, że dotychczas były jeszcze nienaruszone.

Ogień płonął od zachodniej strony lasu. W swoim drzewostanie miał Martin kilkaset morgów białych jodeł, młode drzewka, za małe na wyrąb. Z czasem stanowiłyby ładny majątek, gdyby je pożar oszczędził. Ale to wszystko wydało mu się małoznaczne wobec życzenia zwalczenia ognia, ugaszenia go za wszelką cenę.

Popłynął przez Otter Creek, małą rzeczkę okalającą jodły od wschodu, nie zatrzymując się dla znalezienia brodu i poleciał potem przez las. Gdy stanął na zachodnim krańcu zobaczył, że pożar szalał za dużą przestrzenią, wykarczowaną przez Gartwrightów. Wypalił zrąb i zbliżał się do grupy sosen za karczowiskiem.

Z chwilą, gdy osiągnie sosny nie powstrzymamy go więcej, pomyślał Martin. Przeskoczył drzewa powalone burzą i biegł w kierunku ogniska. Tu pracowano w szalonym tempie przy wale, jedni oczszczali pas ziemi przed rowem, inni rozniecali ogień, który miał spotkać się ze zbliżającym się pożarem.

— Jak wygląda z drugiej strony? — spytał Martin.

— Spłonęło wszystko! — mówił bez tchu inżynier drugiego traktoru. — Zaczęło się między pniami dość groźnie, traktor...

— Dobrze, już dobrze, — odpowiedział spokojnie Martin. — A języki ognia?

(dalszy ciąg w następnym numerze).

Polskie Stronnictwo Ludowe w pow. Zamojskim pracuje

Dnia 26 kwietnia 1948 r. odbyło się posiedzenie Powiatowego Zarządu P. S. L. w Zamościu, na które zaproszono przedstawicieli P. P. R., P. P. S. i S. L. Z ramienia powyższych partii udział w posiedzeniu wzięli ob. ob. **Makuch Władysław**, sekretarz Miejskiego Kom. P. P. R., **Bożemski Zbigniew**, sekretarz Pow. Kom. P. P. S. i **Trąd Józef**, przewodniczący Zarz. Pow. S. L.

Prezes Zarządu Pow. P. S. L. **Kuniec Edward**, zagajając zebranie powitał przybyłych przedstawicieli partii politycznych, oraz wyjaśnił w jakim celu zwołane zostało posiedzenie.

Sekretarz Pow. Zarządu P. S. L. **Piszcz Czesław** w swoim przemówieniu nakreślił plan pracy i działalności politycznej P. S. L., stwierdzając, że polityka odrodzonego P. S. L. opiera się wyłącznie na sojuszu chłopsko-robotniczym i na wspólnym zgodnym działaniu z bratnim Stronnictwem Ludowym, na potwierdzenie czego Polskie Stronnictwo Ludowe pow. zamojskiego chce przystąpić do Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych i rzetelnej współpracy z tymi Stronnictwami nad odbudową Ojczyzny i utrwaleniem Demokracji Ludowej.

Imieniem P. P. R. przemawiał ob. **Makuch Władysław** oświadczając, że Obóz Demokracji Ludowej w Polsce pragnął już dawno zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych dla ugruntowania zdobyczy Demokracji Ludowej i obecnie w imieniu swej partii wita z radością nowe twórcze siły, które przybędą demokracji po otrząśnięciu się z błędów Mikołajczykowych.

Podobne oświadczenie złożył przedstawiciel P. P. S. ob. **Bożemski Zbigniew**.

Ob. **Trąd Józef** prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego, przemawiając imieniem swego Stronnictwa, powiedział między innymi, że jest przekonany, iż chłopi z obydwóch partii zgodnie będą współpracować nad odbudową Polski Ludowej, gdyż nic ich nie dzieli, a wszystko łączy.

W dyskusji, jaka wywiązała się po przemówieniach, zabierali kolejno głos wszyscy obecni na posiedzeniu. Dyskusja nacechowana była serdecznością oraz wiarą, że współpraca między partiami będzie się układała jak najpomyślniej.

Po dyskusji sekretarz Powiatowego Zarządu P. S. L. odczytał rezolucję następującej treści:

Zebrani na swym posiedzeniu Powiatowego Zarządu Polskiego Stronnictwa Ludowego w obecności zaproszonych przedstawicieli Partii Politycznych — działając zgodnie z życzeniami zorganizowanych chłopów w P.S.L. pow. zamojskiego oraz solidaryzując się z Naczelnym Komitetem Wykonawczym P.S.L., oświadczamy co następuje:

Odrodzone P. S. L. w powiecie zamojskim, otrząśnięte z błędów jakie wprowadził do Stronnictwa swoją zdradziecką polityką Mikołajczyk, a mając na uwadze dobro wsi i narodu polskiego stwierdzamy, że im prędzej powstanie w Narodzie Polskim zwarta, demokratyczna jedność i im prędzej zmobilizujemy wolę i myśli do zgodnego współdziałania — tym szybciej stworzymy z Polski ognisko społecznej pomyślności i postępu. Dlatego też, idąc śladami N. K. W. — Polskie Stronnictwo Ludowe pow. zamojskiego przystępuje do Bloku Stronnictw Demokratycznych.

P. S. L. pow. zamojskiego przystępując do współpracy, wzywa inne powiaty, by to samo uczyniły jak najprędzej, gdyż rozpoczęliśmy swą pracę z myślą podnoszenia Kraju z gruzów wojennych wraz z innymi demokratycznymi stronnictwami. Służba dla Kraju zobowiązuje nas do natężenia wszystkich sił duchowych, fizycznych i aby sprostać swemu zadaniu, hasłem naszym musi być wyścig pracy na każdym odcinku życia publicznego i społecznego.

P. S. L. pow. zamojskiego przystępując do Bloku Partii Demokratycznych, przystępuje z głęboką wiarą i przekonaniem, że Rząd i partie obozu demokratycznego pomogą Stronnictwu w jego działalności, stwarzając coraz to lepsze warunki dla pracy społecznej i publicznej, dla chłopskich szeregów odrodzonego P. S. L., z których wyjdą do pracy nowi ludzie pełni energii, zapału i poświęcenia, nowi obrońcy pokoju i demokracji, którzy staną się fundamentem nierozerwalnego nigdy sojuszu chłopsko-robotniczego.

Oparci o sojusz chłopsko-robotniczy, wniesiemy do wspólnej pracy istotny twórczy wysiłek i pełną wolę pogłębania aktualnych problemów stojących przed nami w codziennym trudzie budowania ustroju Demokracji Ludowej w Polsce.

Stwierdzamy uroczyście, że pracę swoją i wysiłek sharmonizujemy wspólnie z naszymi braćmi ze Stronnictwa Ludowego i partii robotniczych z ogólnymi dążeniami do dalszego odradzania się Kraju oraz zapewnienia pokoju światowego.

Odczytana rezolucja przyjęta została jednogłośnie przez obecnych, czego dowodem było wzruszające powstanie obecnych i połączenie się dłoni w braterskim uścisku — dłoni członków Zarządu Pow. P.S.L. z przedstawicielami partii politycznych, moment ten mówił sam za siebie, że sojuszu chłopsko-robotniczego żadna siła nie zdoła nigdy rozerwać.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono wspólnie sprawy związane ze Świętem Pracy 1-go maja, oraz sprawy Święta Ludowego.

P. S. L. pow. zamojskiego wspólnie z bratnim S. L. wezmą żywy udział w Święcie Pracy, jak również w Święcie Ludowym wezmą udział Partie Robotnicze.

PSL w pow. Włocławskim staje do pracy

Stosunkowo późno w porównaniu z innymi powiatami woj. pomorskiego i całej Polski reaktywowało swą działalność PSL na terenie pow. włocławskiego.

Wśród wielu innych, zasadniczą przyczyną tego opóźnienia był brak ludzi, którzy przestawili się myślowo i zrozumieli dogłębnie drogę odrodzonego PSL oraz jego rolę w państwie demokracji ludowej. Ważną przeszkodą były trudności komunikacyjne i duża odległość od Bydgoszczy; pow. włocławski leży bowiem na wschodnim skraju woj. pomorskiego.

Kilku PSLowców z pow. włocławskiego było w marcu b. r. na wojewódzkim kursie ideologiczno-politycznym w Bydgoszczy. Dowodem korzyści jakie z niego odnieśli może być działalność po powrocie do domów. Zaczęli urabiać teren. Początkowo szło to opornie, lecz z biegiem czasu przełamali oni dotychczasową nieufność i brak zdecydowania.

W dniu 4 kwietnia b. r. odbyła się konferencja powiatowa działaczy PSL na której ustalono skład Tymcz. Zarządu Pow. PSL. Skład tego zarządu został zatwierdzony przez Zarząd Woj. w Bydgoszczy i praca ruszyła.

Dnia 25 kwietnia odbyła się druga konferencja działaczy PSL we Włocławku. Wziął w niej udział prezes Zarz. Woj. kol. Bonowicz. Na konferencji opracowano plan pracy, który przewiduje w najbliższych dniach zorganizowanie kół gminnych i gromadzkich.

W międzyczasie został nawiązany kontakt z innymi partiami Bloku Demokratycznego i władzami, wybrano Trójkę Współpracy ze Stronnictwem Ludowym i uruchomiono Sekretariat Powiatowy.

Charakterystycznym jest, że duży wkład pracy dają młodzi wiciarze-peeselowcy, którzy w Tymcz. Zarz. Pow. piastują aż 3 funkcje.

Młodzi ludzie w Odrodzonym PSL wiążą z młodzieńczymi ideałami i zapałem długoletnią tradycję Stronnictwa, tradycję pracy i walki na drodze do lepszego jutra wsi i Polski Ludowej.

(—W—)

Otwarcie Sesji Sejmu Ustawodawczego

Wdniu 28 kwietnia br. nastąpiło otwarcie zwyczajnej wiosennej sesji Sejmu Ustawodawczego. W nieobecności Marszałka Sejmu W. Kowalskiego otworzył plenarne posiedzenie Wicemarszałek St. Szwalbe.

Porządek dzienny obejmował:

1. Czytanie rządowych projektów ustaw o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach Spółdzielni, o centralach spółdzielczo - państwowych oraz o przedsiębiorstwach państwowo spółdzielczych. Projekty tych ustaw po pierwszym czytaniu odesłano do Komisji Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu. Przepracowane w Komisjach projekty ustaw, mających wielkie znaczenie gospodarcze dla naszego kraju, wrócą niebawem pod obrady najbliższego posiedzenia Sejmu.

Jednym z następnych punktów porządku dziennego było sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej w przedmiocie zmiany ustawy z dnia 2 lipca 24 r. o pracy młodocianych i kobiet oraz w sprawie zmiany ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniach społecznych. Wnioski co do zmian wyżej wymienionych ustaw nierozwiązujących należycie dotychczas ochrony kobiet ciężarnych przy pracy oraz niedostatecznej opieki nad matką i dzieckiem w okresie przedwojennym, zmierzają do naprawienia krzywd przeszłości w duchu ludowej demokracji, w duchu pełnej troski o człowieka — o troskliwą opiekę nad matką i dzieckiem.

W myśl wprowadzonych zmian do ustawy o pracy młodocianych i kobiet, — kobiety ciężarne zatrudnione przy ciężkiej pracy powinny być poczynając od 6 miesięcy ciąży przesunięte do pracy lżejszej, wygodniejszej, z tym, że zarobek nie może być zmniejszony. Kobieta w ciąży ma prawo przerwać pracę na okres 12 tygodni, z których co najmniej dwa powinny przypadać przed, a osiem po porodzie, a pozostałe zaś dwa tygodnie kobieta może wykorzystać dowolnie. Projekt ustawy zabrania zatrudniać kobiety od 4 miesiąca ciąży oraz kobiet mających dzieci do 18 miesięcy w godzinach nadliczbowych.

Wnioski o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym dotyczą zasiłku połogowego wypłacanego przez 12 tygodni nie wyłączając niedziel i świąt. Obie ustawy odnoszą się również do opieki nad kobietą wiejską. Nad wniesionymi wnioskami w dyskusji przemawiały przedstawicielki — kobiety wszystkich klubów poselskich. Obie ustawy zostały uchwalone jednogłośnie.

POMOC RZĄDU DLA TERENÓW PRZYCZÓŁKOWYCH

Obszerne sprawozdanie z dokonanych prac Rządu na terenach przyczółkowych złożył minister Pracy i Opieki Społecznej — K. Rusinek. W roku 1945 po zakończeniu wojny zastaliśmy na terenach przyczółkowych (woj. białostockie, kieleckie, warszawskie i rzeszowskie) 208 tysięcy zniszczonych gospodarstw. Do chwili obecnej z tej wielkiej liczby zniszczeń pozostało 3.600 gospodarstw. Wielkie zadania do spełnienia na terenach przyczółkowych miały ośrodki opieki społecznej. Do końca 1947 r. rozdzielono wśród ludności około 962 miliony zł, około 5 mil. kg odzieży i obuwia 874 skrzynie sprzętu kuchennego, a w powszechnych kuchniach wydano około 100 tys. posiłków dziennie.

W województwie kieleckim dotkniętym szczególnie zniszczeniami wojennymi przeprowadzono poważne roboty publiczne (budowa drogi Iłża — Skarżysko, budowa kolejki wąskotorowej Starachowice — Iłża, odgruzowanie miasta Ostrowiec Świętokrzyski) na sumę 64 miliony zł przy liczbie 535 tys. robotniko-dniówek.

Z terenów zniszczonych skierowano ponad 17 tys. osób na Ziemie Odzyskane. Otoczono szczególną opieką kredytową tereny przyczółkowe jak również udzielono tym terenom dużą ilość inwentarza. W zakresie dostawy drzewa na odbudowę gospodarstw rząd przeznaczył 411 tys. m sześciennych oraz 1 mil. metrów sześciennych drzewa z lasów państwowych na opał i częściowo na budowę. Rząd stosuje daleko idące ulgi podatkowe dla zniszczonych gospodarstw oraz prolongaty kredytów krótkoterminowych. W zakresie szkolnictwa i oświaty zorganizowano na terenach zniszczonych 349 przedszkoli (15 tys. dzieci) i 2.600 szkół powszechnych (462 tys. dzieci). W roku 1948 przeznaczono na budownictwo szkolne 257 mil. złotych.

Wielką i ofiarną pracę na terenach przyczółkowych przeprowadziło Wojsko Polskie, szczególnie w odminowywaniu tych terenów. Do końca 1947 r. odminowano 1.545 tys. ha zdejmując 6.150 tys. min i 7.300.00 pocisków. Poważne osiągnięcia zanotować należy na odcinku pomocy zdrowotnej. Na terenach przyczółkowych powiększono ilość łóżek szpitalnych o 1613 i zorganizowano ośrodki zdrowia.

W zakończeniu swego przemówienia min. Rusinek podkreślił, że pomimo przeszkód obiektywnych i wrogiej działalności band, Rząd przezwyciężył wszystkie trudności by przyjść z pomocą ludności zniszczonych terenów i że jak największą troską Rządu na najbliższą przyszłość będzie dalsza pomoc terenom przyczółkowym najbardziej dotkniętym skutkami wojny.

Po krótkiej dyskusji Wicemarszałek Sejmu zamknął posiedzenie które trwało zaledwie 1 dzień. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie po Zielonych Świątkach.

J. G.

Z województwa pomorskiego

W dniach 18 i 25 kwietnia odbyły się zebrania gminne PSL w powiecie Świeckim i to w gminach: Bukowiec, Górna Grupa, Gruczno i Pruszcz Pomorski.

Z ramienia Zarządu Wojewódzkiego w zebraniach wzięli udział kol. Prezes Bonowicz Jan i kol. Sekretarz Kowalski Włodzimierz z ramienia Zarządu Powiatowego kol. Prezes Bijakowski Jan, kol. V.-prezes — Oskroba Jan, Sekretarz — Krawański Julian i inni. (Rokita — Skarbnik i Fulara II V.-prezes).

Przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego wygłosili referaty na temat celu i zadania odrodzonego PSL.

Naświetlając obecną sytuację polityczną w świecie i w Polsce podkreślili konieczność pozytywnej współpracy PSL z wszystkimi demokratycznymi partiami w odbudowie Polski, oraz sposób, w jaki odrodzone PSL chce swe postulaty realizować.

Po referatach wyłoniła się dość długa i rzeczowa dyskusja, przy czym podkreślono, że droga odrodzonego PSL-u jest jedyną i słuszną i że tą drogą chłop-ludowiec chce kroczyć.

Następnie wybrano gminne Zarządy w skład których weszli:

Gmina Bukowiec:
Prezes — Krawański Julian,
I V.-Prezes — Pietryka Andrzej,
II V.-Prezes — Szymański Jan,
Sekretarz — Rokita Władysław,
Skarbnik — Wróbel Franciszek,
Zast. Sekr. — Pawlikowski Mieczysław.

Gmina Górna Grupa:
Prezes — Sulek Szczepan,
I V.-Prezes — Filipek Stanisław,
II V.-Prezes — Burdyński Stanisław,
Sekretarz — Marcinkowski Bronisław,
Skarbnik — Karczewski Leonard,
Zast. Sekr. — Piechowski Stanisław
Zast. Skarbnika — Tarka Józef.

Gmina Gruczno:
Prezes — Oskroba Jan,
I V.-Prezes — Fulara Leon,
II V.-Prezes — Janicki Władysław,
Sekretarz — Lewandowski Hubert,
Skarbnik — Łapkiewicz Bronisław.

Gmina Pruszcz Pomorski:
Prezes — Koziol Szczepan,
I V.-Prezes — Libenak Piotr,
II V.-Prezes — Gaca Wincenty,
Sekretarz — Sznajdrowski Jerzy,
Skarbnik — Wojciechowski Franciszek.

Na zakończenie ustalono wytyczne pracy nowowybranych Zarządów gminnych na najbliższą przyszłość.

Żadna siła nie zdoła rozerwać sojuszu chłopsko-robotniczego!

Zjednoczymy chłopów dla budowy Polski Ludowej!

Kto przeciw zjednoczeniu Ruchu Ludowego — ten przeciw interesom mas ludowych!

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA

Siły pokoju są coraz większe

Na całym świecie 1-szy Maja potężną manifestacją za pokojem

Zerwanie konferencji zastępców ministrów trzech mocarstw w sprawie pokojowego traktatu z Austrią,

zerwanie przez St. Zjedn. decyzji ONZ w sprawie podziału Palestyny i wywoływanie w Palestynie krwawych rozruchów,

podsycanie wojny domowej w Grecji, jak również wojny w Chinach,

gnębienie wszystkich ruchów postępowych i wolnościowych,

a wreszcie presje polityczne i gospodarcze, jakie Anglosasi stosują w Niemczech, we Włoszech czy w stosunku do państw marshallowskich —

— jest niczym innym, jak logiczną konsekwencją imperialistycznego kapitalizmu anglo-amerykańskiego, który w trzecią rocznicę zakończenia wojny ukazuje co raz bardziej swe drapieżne oblicze i co raz bardziej oddala się od tych ideałów, w imię których narody miłujące pokój i wolność zmobilizowały swe siły przeciw hitlerofaszyzmowi.

Przeciwstawiając się tej imperialistyczno-kapitalistycznej polityce anglosaskich podżegaczy wojennych, masy pracujące całego świata w dniu Pierwszym Maja manifestowały na rzecz pokoju i bezpieczeństwa, na rzecz pokojowej odbudowy świata, na rzecz ożywienia życia gospodarczego w duchu postępowym i dla dobra najszerszych warstw pracujących.

We wszystkich stolicach Europy w Moskwie, Belgradzie, Pradze, Sofii, Bukareszcie, Wiedniu, Rzymie, Paryżu, Londynie czy Budapeszcie milionowe tłumy świata pracy manifestowały przeciw podżegaczom wojennym, przeciw ekspansji kapitalistycznej, wyrażając równocześnie gotowość obrony swych praw ludowych i podkreślając całkowitą solidarność ludu pracującego.

Również w Nowym Jorku tysiące robotników i pracowników wzięło udział w obchodzie pierwszomajowym. Niesione transparenty podkreślały wolę walki robotników z podżegaczami wojennymi i stwierdzały, że plan Marshalla jest bronią faszystów, domagając się zmiany polityki, przyjaznych stosunków ze Zw. Radz., zaprzestania terroru w Grecji i Palestynie.

Tak więc przeciw imperializmowi kapitalistycznemu świat pracy przeciwstawia swą gotowość walki w obronie pokoju, demokracji i sprawiedliwości społecznej.

KULISY RÓŻNYCH KONFERENCJI

Przerwanie konferencji trzech mocarstw i państw Beneluxu w Londynie, która obradowała nad sprawami politycznej organizacji Niemiec odbiło się szerokim echem i wywołało pewne zdenerwowanie wśród jej inicjatorów.

Założeniem amerykańskich polityków było jak najrychlejsze utworzenie tymczasowego rządu Niemiec Zachodnich, przeprowadzenia w Trizonii wyborów do Parlamentu, który miałby na celu uchwalenie nowego ustawodawstwa dla Niemiec Zachodnich, by na podstawie jego przepisów wybrać stały parlament i utworzyć stały rząd Niemiec Zachodnich.

Usiłowania te spełzły na niczym. W. Brytania przeciwstawiła się naporowi amerykańskiemu, pragnąc zarezerwować dla siebie duże wpływy i korzyści. To też na konferencji tej przy sprawie Zagłębia Ruhry doszło do sporu. Politycy brytyjscy nie mogli zgodzić się z propozycjami amerykańskimi odnośnie administracji, produkcji i eksportu Zagłębia Ruhry. Również i przedstawiciele Francji jak i Beneluxu nie chcieli zrezygnować ze swych roszczeń terytorialnych i gospodarczych, wysuwanych pod adresem Niemiec. Wobec tej zasadniczej rozbieżności zdań i poglądów Konferencja w Londynie przerwała swe obrady, a wydany oficjalny komunikat stwierdził, że państwa biorące udział w tej konferencji nie osięgnęły porozumienia w sprawie przyszłego ustroju politycznego Niemiec Zachodnich.

Podczas gdy Konferencja Londyńska spaliła na panewce w Hadze, pod przewodnictwem Churchilla nastąpiło otwarcie nowej konferencji tak zwanego „Kongresu Stanów Zjednoczonych Europy". W konferencji tej biorą udział przedstawiciele organizacji politycznych, a nie rządów poszczególnych państw. Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że wśród obradujących, którzy składają się z partii konserwatywnych zasiadł i socjalista, rzecznik „trzeciej siły" Paule Ramadier. W zgromadzeniu tym bierze udział i delegacja niemiecka z Bizonii w składzie 36-cio osobowym.

Tematem obrad tej konferencji będą wysunięte przez Churchilla następujące propozycje:

1. Utworzenie „Stanów Zjednoczonych Europy" pod przewodnictwem W. Brytanii, a w związku z tym ograniczenia suwerenności narodowych innych państw.

2. Włączenie do St. Zjedn. Europy Niemiec i dopomożenie im do szybkiej ich odbudowy.

3. Podzielenie świata na trzy bloki: a) Stany Zjednoczone Europy, b) blok radziecki i c) blok amerykański.

Wysuwając te propozycje Churchill podkreślił, że USA wyrażają zgodę na powstanie St. Zjedn. Europy, następnie zaatakował Zw. Radziecki, pochwalił plan Marshalla i plany tworzenia Unii Zachodniej, wyrażając przy tym nadzieję, że do Unii tej wkrótce będzie włączona i frankistowska Hiszpania.

Tak więc w trzecią rocznicę zakończenia wojny konserwatywny świat anglosaskich kapitalistów dąży do szybkiej odbudowy gospodarczej i militarnej nazistowskich Niemiec i do odrodzenia przez to nowego niebezpieczeństwa wojennego.

PROWOKACYJNE SZUKANIE INCYDENTÓW

Podżegaczom wojennym potrzebne są incydenty. Zdają oni sobie dokładnie sprawę tak, jak i amerykański Departament Stanu, że wojna jest niemożliwą bez nagromadzenia incydentów, przy pomocy których mogliby wywołać oburzenie wśród amerykańskiego społeczeństwa i pchnąć je do wojny.

To też politycy ci i ich agenci systematycznie posuwają się do coraz jaskrawszych prowokacji w nadziei, że wywołają one szereg zajść tak potrzebnych im dla rozpętanie zawieruchy wojennej i ich imperialistycznych zamiarów.

Okupowane przez nich strefy Berlina stały się centrum amerykańskiego szpiegostwa, ostentacyjnie zatrzymywany jest w amerykańskim biurze wydział zbierania wiadomości wojskowych o Związku Radz. od żołnierzy niemieckich, powracających z niewoli z ZSRR. A dalej, czyż nie są to wybitne prowokacje, jak prześladowanie Socjalistycznej Partii Jedności i częste napady na jej członków. Nie są to rzecz prosta prowokacje polityczne, posiadają one zupełnie inny i doraźny cel. Chodzi po prostu o to, aby wywołać doraźne zajścia, zakłócenia, bójki w których, jak wcale się z tym nie kryją prowokatorzy anglosascy, mogliby zginąć żołnierze amerykańscy. Właśnie im o to chodzi — byłby to pożądany incydent obliczony na wywołanie oburzenia w społeczeństwie amerykańskim przeciw Zw. Radzieckiemu.

TRAKTAT Z AUSTRIĄ

Konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, zwołana celem opracowania i uzgodnienia traktatu pokojowego z Austrią została zerwana przez delegację amerykańską.

Jako pretekst do zerwania posłużyła sprawa żądań terytorialnych, wysuniętych przez Jugosławię odnośnie słoweńskiej Karyntii.

Był to oczywiście tylko pretekst. Amerykanom i Anglikom chodziło zupełnie o coś innego, a mianowicie o odwleczenie w nieskończoność zawracia traktatu pokojowego z Austrią, co daje im możność utrzymywania swych wojsk w Austrii i to, aby Zw. Radziecki nie mógł wyegzekwować należnych mu reparacji wojennych od Austrii przyznanych i uzgodnionych na konferencji w Poczdamie.

Mimo prób czynionych przez delegata radzieckiego, które mogłyby doprowadzić do porozumienia, stanowisko delegacji amerykańskiej, poparte przez delegację brytyjską doprowadziło do zerwania.

Kapitalistom angloamerykańskim chodziło o pola naftowe. Pola naftowe Zisterdorfu, produkujące rocznie 30 tysięcy ton nafty do 1938 r. były własnością kapitału anglosaskiego. Po przewrocie hitlerowskim w Austrii kapitaliści anglosascy sprzedali swe akcje kapitalistom niemieckim, którzy z nich uczynili monopol państwowy i obecnie jako takie włączone zostały do mienia poniemieckiego, zaliczonego w poczet zakładów przeznaczonych na spłacanie reparacji. Nie przeszkodziło to delegacjom anglosaskim, broniącym kapitalistów twierdzić, że Zisterdorf nie stanowi mienia poniemieckiego. Mało tego dzięki swym intrygom doprowadzili do zerwania umowy, jaka była zawarta w sprawie eksploatowania nafty między Zw. Radzieckim a Austrią, mocą której obaj kontrahenci mieli wspólnie eksploatować złoża naftowe i jednakowo uczestniczyć w zyskach.

Tak więc politykom anglosaskim więcej zależy na zabezpieczeniu interesów kapitalistycznych niż na wyrównywaniu krzywd i podnoszeniu dobrobytu ogólnego.

W GRECJI SZALEJE TERROR

Monarchistyczny rząd grecki, pod podszeptami anglosaskich protektorów zastosował niebywały terror w stosunku do demokratów greckich. Na terenach Grecji, będących we władaniu ateńskiego rządu dokonuje się masowych egzekucji. W ciągu trzech dni z polecenia monarchistycznych władz rozstrzelano 217 demokratów, ludzi zupełnie niewinnych, którzy mieli odwagę głosić inne zapatrywania i służyć idei postępu i demokracji.

Tak brutalne postępowanie rządu ateńskiego wywołało falę protestów na całym świecie. Związki zawodowe, partie demokratyczne i postępowe wystosowały szereg pism protestacyjnych do rządu greckiego, w których domagają się, aby rząd grecki przerwał ten barbarzyński terror nad pozbawioną obrony ludnością grecką.

ŻYDZI, ARABOWIE I ANGLOSASI

W krwawiącej się, dzięki intrygom anglosaskim Palestynie doszło do osiągnięcia lokalnych porozumień i rozejmów między Żydami a Arabami. I tak na skutek żydowsko-arabskiego porozumienia w Jerycho zaprzestano działań wojennych w Jerozolimie.

Zagadnienie Palestyńskie odsłania w całej pełni imperialistyczną politykę Anglosasów. Idzie ona po linii stworzenia wspólnego angloamerykańskiego powiernictwa w Palestynie i popierania reakcyjnych kół arabskich, celem swobodnego eksploatowania nafty na Środkowym Wschodzie. To też szczytem zakłamania amerykańskiego było wyrażenie zgody na utworzenie niezawisłego państwa żydowskiego, a szczytem zakłamania brytyjskiego oświadczenie złożenia mandatu nad Palestyną w dn. 15 bm.

W miarę zbliżania się terminu wygaśnięcia mandatu brytyjskiego zaczęto zręcznie podsycać rozruchy w Palestynie w tym celu, aby poddać rewizji uchwałę ONZ o podziale Palestyny, wytworzyć zaburzenia w Palestynie, które pozwoliłyby na wprowadzenie angloamerykańskiego powiernictwa w Palestynie jako konieczności zapewnienia spokoju w tym kraju.

Palestyna leży na ważnym szlaku komunikacyjnym W. Brytanii. Przez Palestynę przebiegają rurociągi naftowe z Środkowego Wschodu i dla tych powodów kapitaliści anglosascy nie mogą się wyrzec swych wpływów w Palestynie. To że się naród żydowski krwawi, że dobija się o swą niepodległość nic nie obchodzi kapitalistów. Interes ich jest ponad wszystkim

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

WYNIKI BOGOTY

Konferencja panamerykańska w Bogocie, po pięciotygodniowych obradach została zakończona. W związku z tym prasa amerykańska poświęca wiele miejsca, starając się dać jej ogólne podsumowanie.

Dzienniki te, jak „NEW YORK HARALD TRIBUNE" czy „WALL STREE JOURNAL", stwierdzają, że St. Zjedn. potrafiły przeprowadzić większość swych projektów na wspomnianej konferencji, a państwa Ameryki Południowej, ulegając presji USA nie potrafiły skutecznie obronić swych postulatów. W świetle tym rezolucja wniesiona przez delegację Kuby, mająca stwierdzić, że żadne państwo nie może wywierać presji gospodarczych celem uzyskania ustępstw politycznych, jest swego rodzaju protestem przeciw presjom St. Zjedn.

Prawie wszystkie dzienniki stwierdzają, że mimo nieomal jednomyślności przy uchwalaniu wniosków, konferencja w Bogocie wykazała, że „blok panamerykański nie jest jeszcze dostatecznie scementowany".

SZWAJCARII GROZI KRYZYS

Szwajcarski dziennik „VORWAERST" stwierdza, że w Szwajcarii dają się zauważyć pierwsze oznaki zbliżającego się kryzysu gospodarczego. Jako wymowną ilustrację tego zjawiska dziennik ten podaje fakt, że na targach w Bazylei przemysł szwajcarski otrzymał o 30% mniej zamówień niż w latach ubiegłych. Wobec tego i wobec ekspansji gospodarczej USA dla Szwajcarii zagadnienie rozwoju stosunków gospodarczych z krajami Europy wschodniej staje się „kwestią życia lub śmierci".

STUDENCI POLSCY W STREFIE ST. ZJEDN.

Los polskich studentów, studiujących na wyższych uczelniach w okupacyjnej strefie amerykańskiej w Niemczech jest godny pożałowania. Monachijski tygodnik emigracyjny „EKSPRESS" omawiając położenie studentów polskich, stwierdza między innymi, że studenci polscy Wyższej Szkoły technicznej w Esslingen zostali przeniesieni do Ludwigsburgu gdzie ich umieszczono po 10 w jednej izbie, a przytym izby te nie są dostatecznie oświetlane, a sami studenci nie otrzymują żadnych dodatkowych kart żywnościowych. To też wskutek złego odżywiania, złych warunków mieszkaniowych ich stan zdrowotny jest bardzo zły, a pomoc zzewnątrz — stwierdza wspomniany tygodnik — jest bardzo nikła.

O MOŻLIWOŚCIACH POKOJU

W „NEW YORK HERALD TRIBUNE" Walter Lippman zamieścił artykuł rozważający możliwości pokoju. W artykule tym stwierdza, że mylą się ci, którzy twierdzą, że pokój jest jedynie wtedy możliwy, kiedy nie ma zasadniczych konfliktów. Zdaniem Lippmana osiągnięcie pokoju jest możliwe w drodze porozumienia nawet, gdy konflikt istnieje, a nie tylko wtedy, gdy stara się pogłębiać sztucznie istniejące pewne nieporozumienia, między St. Zjedn. a ZSRR, zwłaszcza, że społeczeństwo amerykańskie coraz bardziej domaga się, aby rząd St. Zjedn. rozpoczął bezpośrednie pertraktacje z ZSRR w celu porozumienia się i zapewnienia pokoju.

OŚWIATA i KULTURA WSI

Ogniska muzyczne na wsi

Droga do upowszechnienia kultury muzycznej

Ludowy Instytut Muzyczny w poszukiwaniu nowych form upowszechnienia muzyki na wsi, gdzie zorganizowanie Szkół Muzycznych i utrzymanie odpowiedniego personelu nauczycielskiego jest z różnych względów niemożliwe, zastosował nową formę szkolenia muzycznego przez tak zwane Ogniska Muzyczne. Ogniska te mogą się stać najwłaściwszą i najłatwiejszą formą umuzykalnienia wsi.

Nowa forma szkolenia muzycznego w środowiskach wiejskich ma tę zasadniczą zaletę i przewagę nad szkołami muzycznymi w miastach, że w pierwszych bierze udział wszystka młodzież wiejska, mająca zdolności i zamiłowanie do muzyki, czego o drugich powiedzieć się nie da, bo procent młodzieży chłopskiej uczącej się w nich w zestawieniu z ogromem zdolnych jednostek znajdujących się na wsi jest bardzo znikomy.

Biorąc taki stan rzeczy, trzeba stwierdzić, że szkoły muzyczne w miastach w upowszechnieniu kultury muzycznej na wsi nie odgrywają prawie żadnej roli.

Mały udział synów chłopskich w szkołach muzycznych, wynika nie z tego, że szkoły te nie spełniają swoich zadań, lecz stąd, że warunki gospodarcze wsi nie pozwalają na masowe w nich uczestnictwo.

Doświadczenie wykazało, że i ci nieliczni synowie chłopscy, którzy stali się uczniami szkół muzycznych w większości wypadków wytrzymywali najwyżej do półrocza, bo brak środków finansowych na pokrycie dość wysokich opłat za naukę oraz kosztów utrzymania zmusił do przerwania nauki.

Do przeszkód natury zasadniczej, które utrudniają dostęp elementu wiejskiego do szkół muzycznych, są jeszcze i te, że bardzo często jednostki muzycznie uzdolnione są jedynymi żywicielami swych rodzin, bądź też niezbędną pomocą w gospodarstwie. Dalej, że zawód muzykanta na wsi ogólnie biorąc traktuje się jako coś na dodatek, a nie jako zawód główny i nie zawsze godny „porządnego człowieka".

Z tego wniosek, że zastosowanie powszechne nowej formy szkolenia muzycznego na wsi, wśród szerokich warstw chłopskich jest ważne, pilne i konieczne.

W oparciu o dzisiejsze reformy gospodarcze i społeczne, które wywierają olbrzymi wpływ na kształtowanie się tak jednostek jak i gromad w duchu wzajemnej pomocy, nie tylko gospodarczej, ale i kulturalnej, musimy wykorzystać wszystkie środki i sposoby, ażeby środowiska chłopskie, kształtujące się w nowej formie gospodarki gminnej, mogły tworzyć w tych samych ośrodkach i życie kulturalno - artystyczne.

Zcentralizowanie życia artystycznego z terenu całej gminy, w najżywotniejszych jej punktach, daje gwarancję możliwości organizacyjnych nie tylko różnego rodzaju stowarzyszeniom kulturalno - oświatowym, lecz i ośrodkom kultury artystycznej.

Biorąc pod uwagę dużą muzykalność młodzieży wiejskiej oraz umiłowanie pieśni i muzyki ludowej, wyrażającej się w śpiewie unisonowym jednostek i gromad, stwierdzić należy, że niewyczerpane źródło sił artystycznych i twórczych tkwi właśnie i w masie chłopskiej. Świadczyć o tym mogą liczni grajkowie wiejscy, którzy samodzielnie bez żadnej pomocy nauczyli się grać. I chociaż nie znają nut, swą techniką i wykonaniem przeróżnych kujawiaków, polek czy obertasów, bardzo często, wywołują podziw muzyków zawodowych.

Jeżeli do tego dołożymy jeszcze liczne zespoły wiejskie, stanowiące jakby małe kapele ludowe, obsługujące wesela, zabawy i inne uroczystości oraz tu i ówdzie istniejące orkiestry dęte lub mieszane, to staje nam się jasnym, że ujęcie tego stanu rzeczy w formy organizacyjne i nadanie im właściwego kierunku, jest sprawą naglącą i aktualną

Upowszechnienie kultury muzycznej musi iść nierozłącznie z upowszechnieniem i uspołecznieniem dóbr gospodarczych i społecznych.

Muzyka i śpiew to problem społeczny wielkiej wagi. I masy chłopskie muszą wziąć w nich czynny udział. I nie zespoły grajków weselnych, grających za pieniądze i w większości wypadków tworzący jak gdyby małe spółki finansowe, mają wpływać na umuzykalnienie wsi, lecz rola ta przypadnie właśnie na Ogniska Muzyczne.

Typ amatora muzyka na wsi musi się stać czymś tak niezbędnym i użytecznym, jak chleb w życiu codziennym.

Zadaniem naszym jest, ażeby w niedalekiej przyszłości typ muzykanta wiejskiego aspołecznego zastąpił typ muzykanta społecznika. Typ miłośnika muzyki. Typ, w którego świadomości istnieć będzie przekonanie, że muzyka jest czynnikiem wychowawczym, kształtującym oblicze nowego człowieka, który nie tylko będzie umiał żyć w gromadzie, ale i razem z nią tworzyć

Nauka muzyki winna stać się powszechną, tak jak powszechną jest nauka czytania i pisania. Każda jednostka bez względu na środowisko, w jakim żyje i pracuje, winna mieć możliwości zbadania swoich zdolności muzycznych. A czy wieś posiada te możliwości? Czy istnieje na wsi jakaś instytucja, któraby miała za zadanie wyławianie jednostek uzdolnionych muzycznie i roztaczanie nad nimi opieki- Czy to mają zrobić szkoły muzyczne mieszczące się w środowiskach wielkomiejskich? Czy wreszcie ma to uczynić chłop zapracowany na roli od świtu do nocy, któremu często wygrywanie melodii na jakimś instrumencie muzycznym jest marnotrawstwem czasu?

Powie ktoś, że szkoły powszechne winny to zadanie spełnić. Zgoda, ale czy je spełniają? Czy we wszystkich szkołach powszechnych jest nauka śpiewu? I czy wszyscy nauczyciele śpiewu i muzyki w tych szkołach stoją na wysokości zadania z punktu społecznego?

A przecież nie tylko dzieci w wieku szkolnym posiadają zdolności muzyczne i pragną się uczyć. Posiada je w tym samym stopniu i młodzieża starsza, a często nawet i w dość późnym wieku, pragnienie uczenia się muzyki bywa bardzo silne. Czy to mają spełnić Uniwersytety Ludowe, Szkoły Rolnicze czy Spółdzielcze? W pewnym stopniu powinny. Ale czy spełniają? Nie, bo charakter szkoły, w większości wypadków i brak kogoś, kto by się sprawami tymi zajął, sprawia to, że element starszy nie ma prawie żadnych możliwości spróbowania swoich sił muzycznych.

Pewnie, że nie każdy będzie Paderewskim czy Moniuszką, tak jak nie każdy rolnik będzie dobrym rolnikiem, rzemieślnik dobrym rzemieślnikiem. Ale masowość czynnego uprawiania muzyki od podstaw stworzy taki stan, że jednostki wybitnie zdolne, które z łatwością dostrzec będzie można, skierowane zostaną do szkół muzycznych zawodowych. Zaś olbrzymia większość pozostanie na wsi jako kierownicy chórów, kapel wiejskich, bądź różnego rodzaju orkiestr. Nie będzie świetlicy na wsi, w której nie znalazł by się ktoś, ktoby nie poprowadził śpiewu chóralnego. Zespoły chóralne i kapele wiejskie nie będą unikatami. A ich powszechność sprawi to, że typ muzykanta - zarobkiewicza zostanie z życia wsi wyeliminowany przez typ muzyka - amatora, muzyka - społecznika.

W tak pojętym upowszechnieniu muzyki na wsi, rodzić się będą nowe formy zabaw, które z nowymi reformami gospodarczymi i społecznymi pokryją się w zupełności. Liczne wesela, zabawy i uroczystości odbywające się w ścisłym kółku rodzinnym bądź sąsiedzkim, zastąpią wielkie zabawy ludowe. Przyszłe parki i ogrody w ośrodkach wiejskich będące odpoczynkiem po pracy staną się jednocześnie miejscami zabaw i uczt duchowych, wynikających z popisu chorów, orkiestr i kapel wiejskich. Szlachetne współzawodnictwo i rywalizacja w podniesieniu kultury muzycznej stanie się podnietą i bodźcem do coraz większych osiągnięć na tym polu. Wszelkiego rodzaju zjazdy kończące się występami chórów i kapel, nie będą wtedy czymś zbędnym, lec staną się koniecznością. Pieśni ludowe, wydobywające się z piersi gromad wiejskich, nabiorą potęgi i znaczenia. A opieka nad folklorem muzycznym, nie będzie tak nagłą i pilną, jak to jest dziś. Bo pieśń ludowa będzie ciągle żywa, a nie muzealna.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że nie szybko to się stanie. Nie mniej jednak prace w tym kierunku już są rozpoczęte.

Aby jednak Ognisko Muzyczne było godne swej nazwy i spełniać mogło swą rolę w środowisku wsi, musi być wypełnione konkretnymi pracami i zadaniami, z których wszystka młodzież, biorąca w nim czynny udział, winna się wywiązywać. Ognisko Muzyczne musi płonąć. Koleżeńskie węzły wspólnoty winny się nie tylko zacieśniać, ale i spajać. Ognisko nie może być tylko suchym i sztywnym szkolarstwem, wiejącym chłodem i odstraszającym ucznia od nauki i kierunku przez niego umiłowanym. Kierownik ogniska powinien być opiekunem ogniska w pełni tego słowa znaczeniu, dbając o całość tak jak ojciec o rodzinę.

Celem Ogniska Muzycznego nie jest tylko czynne muzykowanie młodzieży dorosłej, lecz i przede wszystkim kształcenie dzieci. Bowiem dzieci są najlepszą gwarancją rozwoju Ogniska Muzycznego i najlepszym materiałem do szkół muzycznych zawodowych.

Ognisko Muzyczne chociaż nie nosi nazwy szkoły muzycznej, to jednak w istocie samej nią jest i być winno. Dlaczego? Dlatego, że młodzież dzisiejsza wsi nie zadawala się tylko samą nauką gry na instrumencie, lecz pragnie i wiedzy teoretycznej.

Umuzykalnianie młodzieży poprzez samo tylko wysłuchiwanie koncertów nawet wybitnych artystów w nierozbudzonych środowiskach, zostaną przyjęte zupełnie inaczej, niż w tych, gdzie rozumienie muzyki po przez czynne muzykowanie jest większe.

Nawiązując do centralizowania ośrodków kultury w środowiskach gminnych, oraz powstawanie tam ognisk muzycznych należy stwierdzić, że ośrodki te są kwestią przyszłości i nie mogą być w pełni zastosowane we wszystkich gminach na terenie całego kraju jednocześnie. Składa się na to przede wszystkim, brak instrumentów muzycznych, odpowiednich pomieszczeń na siedzibę Ogniska Muzycznego, sił nauczycielskich, oraz środków materialnych. Nie mniej jednak uważamy, że w środowiskach podatnych i posiadających już dziś warunki do założenia Ogniska należy te placówki organizować.

Najbardziej podatne na założenie Ogniska Muzycznego jest takie środowisko, które dałoby odpowiednią ilość uczniów, następnie posiadało odpowiednie pomieszczenie na stałą siedzibę Ogniska, oraz nie mniej ważne to to, żeby w środowisku tym był ktoś, kto mógłby wziąć odpowiedzialność, ogólnie mówiąc, za poziom Ogniska. A będzie nim nauczyciel szkoły powszechnej z podstawowymi wiadomościami z teorii muzyki i z praktyczną umiejętnością nauczania gry na instrumentach, oraz organista i kapelmistrz.

Jeśli oprócz tego istnieje we wsi kapela wiejska, orkiestra dęta lub muzyczny zespół mieszany, to nic nie stoi na przeszkodzie do zorganizowania tam ośrodka szkoleniowego. Nie znaczy to wcale, że środowisko, w którym brak jednego tylko warunku, większego zespołu muzycznego, bądź orkiestry, nie może zorganizować Ogniska Muzycznego. Oczywiście może. Tylko wtedy środowisko takie musi włożyć większy wysiłek finansowy na zakup instrumentów muzycznych, które ze względu na naukę indywidualną oraz grę zespołową w Ognisku Muzycznym są konieczne.

Bywa często tak, że w środowisku wiejskim istnieje kilkunastu grajków posiadających różne instrumenty i grających na nich ze słuchu, bądź też, co się rzadziej zdarza, gra któryś z nich z nut, ale wszyscy grają w pojedynkę. Zdarza się również i tak, że środowisko posiada instrumenty ale mało kto umie na nich grać.

Widzimy więc, że wybór ośrodka na zorganizowanie Ogniska Muzycznego, nie może być przypadkowy, lecz musi mieć swoje wielostronne uzasadnienie w warunkach, jakie są niezbędne do jego zorganizowania.

Organizację i pracę Ogniska Muzycznego na wsi omówimy w następnym artykule.

W. C.

Przed końcem roku szkolnego

Zakończenie roku szkolnego dla dzieci i młodzieży, uczęszczającej do szkoły, jest najważniejszym i najwięcej emocjonującym terminem w ciągu całych dwunastu miesięcy. Na treść jego przeżyć składa się nie tylko świadomości i zadowolenie z pokonanyh trudności i zbliżenia się do celu życia młodzieńczego, lub jego etapu jakim jest ukończenie danej szkoły. W przeżyciach tych jest też poczucie dorastania do pełnowartościowości obywatelskiej, zadowolenie ze zbliżenia się do samodzielności, która pozwala uczniowi, stać się jednostką w całej pełni pożyteczną społeczeństwu.

Z tej też racji zakończenie roku szkolnego, szczególnie na wsi, powinno być momentem zainteresowania dla całej gromady. Jest też proste i realne uzasadnienie tego postulatu: wiemy, że pewna ilość dzieci szkół wyżej zorganizowanych na wsi co rok opuszcza szkołę i wieś, celem dalszego kształcenia się lub szukania samodzielnie zarobku. Chwila opuszczania szkoły i wsi nie powinna być początkiem późniejszego „wysferzania się" i całkowitego zapomnienia o wsi i jej sprawach. Zakończenie roku szkolnego powinno być okazją —jedną spośród wielu, ale najważniejszą — dla podkreślenia potrzeby utrzymania przez dzieci wsi związku społecznego z nią.

Doświadczenie dziesiątków lat mówi o tym, że wykształceni chłopi zbyt szybko wrastali w sferę mieszczaństwa, nasiąkali nawykami drobnego czy grubszego burżuja, zacierającego za sobą ślady „niskiego" pochodzenia. Nawet i dziś jeszcze siła tradycji nie zamarła tu ze wszystkim. Jeżeli ta możliwość jest dziś bardziej aktualna, to jednak istnieje groźba zerwania łączności z własną wsią, z regionem i z wsią w ogóle przez jednostkę, która opuszcza wieś na stałe. Moment decydujący o opuszczeniu wsi, jakim bywa często ukończenie szkoły, powinien być wykorzystany właśnie dla podkreślenia konieczności utrzymywania z nią łączności społecznej i stosunków na różnych odcinkach życia.

Inicjatywa i działanie w tym zakresie należy do kierownictw szkół i wychowawców, do opiek szkolnych i gminnych komisyj oświatowych, organizacyj społecznych, do pojedyńczych działaczy i przodowników wsi.

Za opuszczającym wieś młodym człowiekiem nie kreślmy znaku krzyża, jako ostatecznego pożegnania się z wsią. Przeciwnie: sposobność opuszczenia, czy ukończenia szkoły niech będzie wyzyskana celem jak najściślejszego związania jednostki ze sprawami wsi, celem uprzytomnienia jej tych zobowiązań społecznych i moralnych, jakie zaciągnęła przez spędzenie części życia we wsi wobec niej.

Dzikie lub barbarzyńskie plemiona ludów pierwotnych w obrębie swoich kultur przestrzegają pewnych czynności i oznak wtajemniczania młodego pokolenia w sprawy dorosłego społeczeństwa. W naszej kulturze ukończenie szkoły jest w dużym stopniu równoznaczne z wejściem w okres dojrzewania, bądź dojrzałości społecznej i kulturalnej. Szkołę i jej długoletnią pracę traktujemy jako jeden ciąg zabiegów i przygotowań do tej dojrzałości. Jednostka, mająca to przygotowanie na dobrym poziomie — a takie mam tu na uwadze — przedstawia dla społeczeństwa najcenniejszą wartość. bogactwo gwarantujące rozwój i doskonalenie form życia zbiorowego, przekazywanego młodemu pokoleniu przez starsze.

Sądzę, że to stwierdzenie jest dostatecznym uzasadnieniem potrzeby zainteresowania się końcem roku szkolnego w każdej gromadzie. Koniec ten, to nie tylko początek wakacji dla uczniów i nauczycieli, to także początek nowego etapu życia dla tych, którzy opuszczają szkołę lub wieś. Ostatnie słowa na dotychczasowej drodze szczere, proste i mądre mogą o niejednym zdecydować. Mogą decydować — i powinny— o tym, czy absolwent z naszej szkoły wiejskiej, opuściwszy wieś, zapomni co prędzej dróg do niej wiodących, czy też utrzyma z wsią i jej sprawami żywy i pożyteczny kontakt

Zakończenie roku szkolnego, rozdanie świadectw, pożegnanie najstarszego rocznika wychowanków powinno być uroczystością nie tylko dla nauczycieli, młodzieży i jej rodziców, ale dla całego dorosłego społeczeństwa, dla całej gromady, dla wszystkich gromad rejonu szkolnego. Jeżeli zakończenie roku szkolnego mieć będzie taki charakter społeczny i publiczny, to ostatni moment życia szkolnego dla żegnających się z nim nie będzie zmarnowany

Warto o tym pomyśleć w przedwakacyjnym okresie

F. M.

TYGODNIK GOSPODARCZY

ANDRZEJ WITOS
Poseł na Sejm R. P.

Nieuzasadnione obawy

Na skutek mojego artykułu umieszczonego w organie „Chłopi i Państwo" z dnia 25 stycznia 1948 r. pt. „Cz. w rolnictwie jest możliwy wyścig pracy", otrzymałem od rolników chłopów z rożnych stron Polski zapytania które świadczą o tym, że na wsi jest zainteresowanie rozwojem rolnictwa w Polsce w najbliższej przyszłości. W listach, o których mowa, nie tylko omawia się warunki współzawodnictwa i wypływające z tego dla rolników korzyści, mówi się również o przeszkodach, które, zdaniem autorów listów, nie pozwolą rozwinąć wyścigu pracy w rolnictwie, a są i tacy, którzy wyrażają obawę, że wyścig pracy w rolnictwie w krótkim czasie może doprowadzić do nadprodukcji artykułów rolnych i spowodować spadek cen niżej opłacalności, czyli ciężki kryzys w rolnictwie zamiast spodziewanego dobrobytu. Ci ostatni opierają swoje spostrzeżenia z czasu od 1930—1934 roku to jest z okresu ciężkiego kryzysu w rolnictwie w Polsce, kiedy to spadek cen artykułów produkcji rolnej, roślinnej i zwierzęcej sprowadził nieopłacalność i niemożność płacenia ciążących na rolnikach zobowiązań na rzecz państwa, samorządów oraz regulacji długów zaciągniętych w czasie dobrej koniunktury. Był to okres nieudolnych sanacyjnych rządów.

Na postawione mi pytania będę starał się odpowiedzieć, tym bardziej, że okres kryzysu w latach od 1930 — 34 nie ominął mnie także jako posiadającego gospodarstwo.

Przede wszystkim omówimy możliwości jakie mamy do dyspozycji. Najważniejszą rzeczą jest, że mamy w Polsce Rząd, który nie rekrutuje się ze szlachty, ale jest rządem chłopsko robotniczym, rządem demokracji ludowej, który rozumie i docenia znaczenie rolnictwa w Polsce, udziela rolnictwu odpowiedniej pomocy kredytowej na zakup inwentarza żywego, koni bydła, przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych, stara się o maszyny potrzebne do zmechanizowania uprawy oraz o dostarczenie potrzebnej ilości nawozów sztucznych.

Niezmiernie ważkim czynnikiem jest przywiązanie do ziemi, pracowitość naszego chłopa-rolnika, zrozumienie roli rolnictwa w budowie państwa, i jego patriotyczne nastawienie do potrzeb państwowych.

Z tego jasno wynika, że są warunki do organizowania wyścigu pracy dla wydatnego zwiększenia produkcji rolnej czyli pomnożenia naszego bogactwa narodowego.

Czy przeszkody poruszone w listach są do usunięcia?

Jakie to są przeszkody?

Pierwsza to spłata długów państwowego Banku z okresu przedwojennego, ustalona zarządzeniem Min. Rolnictwa, które postanawia za każde 400 zł — 700 kg żyta.

Drugą przeszkodą ma być ustawa o obowiązku społecznego oszczędzania, który ma stanowić 50% sumy podatku gruntowego, co, jak twierdzą niektórzy chłopi rolnicy, zabierze cały kapitał obrotowy potrzebny na inwestycje w związku z podwyżką artykułów produkcji rolnej.

Rozpatrzmy, czy te zarządzenia krzywdzą rolnika:

Do pierwszego pytania trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, jaki był rodzaj kredytu — krótkoterminowy, czy też długoterminowy na kupno ziemi, budowlany itd., czy inwestycyjny i czy pokrycie kredytów z Banku Rolnego było przed 1930 czy po 1930 roku i czy biorący pożyczkę korzystali z 50% odpisu sum pożyczonych z powodu kryzysu rolnego i niewypłacalności u rolników. Obciążenie kredytem było w czasie kiedy cena żyta utrzymywała się od 12 — 14 zł za 100 kg, czyli 3.300 kg stanowiło równowartość 400 złotych, jeżeli weźmiemy stosunki obecne i policzymy 50 zł za 1 złoty — wtedy 400 zł będzie to suma 2.000 zł, a cenę żyta po 3.000 za 100 kg, to jest 21.000 zł, czyli że cena żyta 700 kg pokrywa zobowiązanie przedwojenne 400 zł — tylko w 23½% ilości żyta potrzebnego do spłaty przed wojną.

Musimy tu stwierdzić, że postawienie sprawy w ten sposób jest dla rolników korzystniejsze niż odpisanie w roku 1934 50% sumy pożyczonej. A jeżeli mimo to rolnikowi przychodzi ciężko spłacać to dlatego, że rolnictwo nie wyrównało szkód i zniszczeń dokonanych w czasie hitlerowskiej okupacji.

Jeśli zaś chodzi o ujemny wpływ Ustawy o obowiązku społecznym oszczędzania na inwestycje w gospodarstwach potrzebne dla zwiększenia wydajności plonów, to Ustawa zabezpiecza możność korzystania z oszczędności na kupno maszyn rolniczych i inwentarza żywego tak, że planowe inwestycje w gospodarstwach rolnych są ustawą zabezpieczone, a więc obiekcje pewnej grupy rolników są nieuzasadnione.

Chodzi jeszcze o rozpatrzenie tych obaw, czy wyścig pracy w rolnictwie i zwyżka w związku z tym artykułów produkcji rolnej, roślinnej i zwierzęcej, nie spowoduje spadku cen i nie sprowadzi nieopłacalności w rolnictwie?

Wiemy przecież dobrze, że mimo zmniejszenia liczby ludności w czasie wojny nie jesteśmy samowystarczalni pod względem wyżywienia i że korzystaliśmy z pomocy zagranicznej w latach 1946 — 47, że poza pomocą unrrowską, zakupywaliśmy pszenicę i kukurydzę, wiemy, że Min. Aprowizacji zmuszone było wprowadzić ograniczenia przemiałowe, co spowodowało duże uszczuplenie paszy dla bydła i trzody chlewnej, że zakupiliśmy 300.000 ton żyta w Z. S. R. R. Wiemy także, że Ziemie Odzyskane nie dadzą w ciągu kilku lat pełnych plonów, a więc w ciągu najbliższych paru lat nie grozi nam nadprodukcja, dlatego powinniśmy wszystkie siły wytężyć do wyścigu w rolnictwie.

Nam jednak nie wolno prowadzić nieprzemyślanej planowo gospodarki rolnej, to znaczy gospodarki jednokierunkowej, to jest nie zasklepiać się w uprawie zboża, ale stopniowo przechodzić na uprzemysłowienie naszego rolnictwa i produkować takie artykuły, na które znajdziemy zawsze rynki zbytu, a więc hodowla bydła, trzody, owiec, drobiu, pszczół, królików, warzyw, ziół leczniczych.

Rozwinięcie hodowli i utrzymanie na stopie racjonalnej będzie wymagać skonsumowania dużej ilości zbóż i pasz treściwych. Nie ma żadnej obawy, byśmy na masło nie znaleźli zbytu na rynkach zagranicznych, tak samo z eksportem jaj, drobiu. Wiemy także, że nie produkujemy wełny w dostatecznej ilości, a w czasie wojny zaniedbaliśmy uprawę lnu i konopi. Rozwinięcie uprawy lnu i konopi zastąpi nam część surowca jaki sprowadzamy z zagranicy w postaci bawełny.

A gdzie uprawa roślin oleistych? Ile nasz przemysł potrzebuje olejów z powodu wzrastającej z każdym dniem komunikacji samochodowej.

Widzimy tu jasno, jak olbrzymie pole do pracy nad rozwojem naszego rolnictwa stoi przed nami do opanowania. Jakie bogactwa są jeszcze nie wykorzystane. Rozumie się, że prowadzenie takiej gospodarki będzie wymagać planowego nastawienia, umiejętnej pracy i kapitału a wzrost produkcji nie tylko nam nie zaszkodzi, ale da nam silniejszą podstawę materialną, niezbędną w okresie budowy Polski Ludowej.

Stawki oszczędnościowe w rolnictwie w 1948 r.

Rozporządzenie Rady Ministrów z 6-go kwietnia br. ustaliło dla rolników, uczestników funduszu B Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na 1948 r. następujące stawki dla opłacających podatek gruntowy od podstawy opodatkowania: a) ponad 60 do 100 kwintali żyta — 40 proc. wymiaru podatku gruntowego, b) ponad 100 kwintali żyta — 45 proc. wymiaru podatku gruntowego za 1948 r. Rozporządzenie obowiązuje od 1 stycznia 1948 r.

Pomoc dla rolników na przedwówku

Ministerstwo Aprowizacji wyraziło zgodę na powiększenie o 15.000 sztuk liczby kart żywnościowych dla rolników woj. olsztyńskiego. Decyzja ta ma na celu przyjście z pomocą żywnościową najsłabiej zagospodarowanym rolnikom w okresie przed nowymi zbiorami.

Ulgowe opłaty za ubezpieczenia gradowe

Odpowiadając na szereg zapytań czytelników w sprawie ulgowych opłat za ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu wyjaśniamy, że Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych pobiera znacznie zniżone opłaty przy ubezpieczeniach zbiorowych. Jeżeli we wsi jednocześnie ubezpiecza od gradu swoje zasiewy co najmniej 5 rolników, to składka ubezpieczeniowa ulega obniżce o 20%. A jeżeli następnie w tej samej wsi przystępuje do ubezpieczenia więcej rolników, to i oni płacą ulgową składkę ubezpieczeniową. Poza tym można uzyskać poważną zniżkę opłat ubezpieczeniowych, jeżeli zgłaszający swoje zasiewy do ubezpieczenia zrzekają się w umowie odszkodowania za małe szkody gradowe. Przy takich ubezpieczeniach umownych, gdy szkody gradowe nie przenoszą 10% przewidzianego w umowie plonu, a przy większych szkodach gradowych odszkodowanie zostaje obniżone o 10% składka ubezpieczeniowa zostaje zmniejszona o 30%. Z tego wynika, że przy ubezpieczeniach zbiorowych oraz w zależności od warunków umowy, można uzyskać poważne zniżki opłat za ubezpieczenie zasiewów od gradobicia.

Jak starać się o pomoc budowlaną

Rolnik, zniszczony przez wojnę lub działanie band dywersyjnych, posiadający gospodarstwo powyżej 5 ha, a poniżej tylko wtedy, gdy jest ono wyspecjalizowane np. w nasiennictwie, sadownictwie itp., gdy nie może się odbudować, powinien się zwrócić osobiście do powiatowego architekta (przy starostwie), przedstawić mu dokładnie swoją sytuację i zapytać, czy będzie mógł liczyć na pomoc kredytową. O ile istnieją widoki na uzyskanie pożyczki, otrzyma wtedy specjalny druk, który musi dokładnie wypełnić. Dobrze jest na oddzielnej kartce dodatkowo dać plan budowli i kosztorys. Wypełniony druk, który jest równocześnie podaniem, należy podpisać, przy czym Urząd Gminny stwierdza prawdziwość danych. To podanie składa się następnie w Powiatowym Komitecie Kredytów Budowlanych Wiejskich przy Starostwie. Komitet uchwala pożyczkę, którą, jeśli ma być udzielona w gotówce, otrzymuje się z Komunalnej Kasy, gdzie trzeba się zgłosić z zobowiązaniem dłużnym, podpisanym przez rolnika, jego współmałżonka oraz 2 poręczycieli. Podpisy muszą być poświadczone przez Urząd Gminny. Jeśli pożyczkę otrzymuje się w materiałach, np.: drzewo, cement, cegła itp., wtedy zobowiązanie dłużne składa się u architekta, a ten wydaje specjalne asygnaty do określonych składów, które po odebraniu asygnaty wydają materiał. Jeśli asygnata nie zostanie wykorzystana, należy ją zwrócić architektowi do unieważnienia. Asygnaty trzeba przechowywać tak jak pieniądze.

Zmiana stawek podatku gruntowego

Dekretem z 14 kwietnia br. (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 142) zostały zmienione stawki podatku gruntowego. Dla gospodarstw o przychodzie niższym od 40 q żyta rocznie stawki zostały obniżone, a dla gospodarstw o przychodzie ponad 180 q żyta — podwyższone. Obecnie stawki wynoszą od podstawy opodatkowania przeliczonej na równowartość do 10 q żyta — 3 proc., od 10 do 20 q — 5 proc., od 20 do 30 q — 6 proc., od 30 do 40 q — 8 proc., od 40 do 50 q — 10 proc., od 50 do 100 q — 12 proc., od 100 do 130 q — 14 proc., od 130 do 150 q — 15 proc., od 150 do 180 q — 16 proc., od 180 do 250 q — 17 proc., ponad 250 q — 18 proc. Równocześnie od podatku gruntowego zostały zwolnione grunty zryte w czasie wojny 1939 — 1945 r. (okopy, rowy przeciwczołgowe) na okres 2 lat, licząc od roku następnego po ich zniwelowaniu. Wprowadzono również zmianę w sposobie obliczania stopy podatkowej w wypadku, gdy podatnik posiada na obszarze jednego powiatu ziemię w dwu lub więcej gminach. Wtedy oblicza się stopę podatkową od łącznej podstawy opodatkowania, ustalonej dla każdego z tych gospodarstw. Podatek gruntowy płatny jest w dwóch równych ratach: do 1 kwietnia i do 1 listopada.

Palikowanie świń

Zwyczaj wypuszczania świń na pastwisko jest bardzo pożyteczny, lecz nie zawsze ma kto świnie przypilnować. W Anglii i w Niemczech radzą sobie w ten sposób, że świnie wiążą na paliku, podobnie jak krowę. Do uwiązania świni używa się dwóch pasów parcianych, połączonych ze sobą, jeden z nich zakłada się przed łopatkami, drugi za łopatkami. Przed wojną palikowanie świń stosował u nas Zakład Doświadczalny w Starym Brześciu. Warto się tym zainteresować.

Cykoria na zieloną paszę

Z liści cykorii można mieć doskonałą paszę zieloną zawsze młodą, dla świń od najwcześniejszej wiosny do później jesieni. Wystarczy posiać nią kawałek ziemi koło domu i, gdy już będą liście, ścinać je na karmę. Zanim się zbierze do końca, z drugiego końca liście już odrosną. Siać trzeba rzędami, by łatwiej było poradzić sobie z chwastami, jednak rzędy winny być bardziej gęste, niż przy uprawie korzeni. Gdy się ziemię odpowiednio nawozi, liści wystarczy nawet z niewielkiego kawałka. Uprawa na jednym miejscu może trwać parę lat. Praktycy, którzy przed wojną siali cykorię na paszę, bardzo ją sobie chwalą. Według ich zdania świnie i drób (kaczki, kury) żywione liśćmi cykorii, były odporniejsze na choroby.

Zęby sprężynowe czy sztywne

Tajemnica wiosennej uprawy gleb nie za mokrych polega na wzruszeniu ich powierzchni, by przerwać proces podsiąkania wody na wierzch, gdzie wysusza ją słońce i wiatr. Od tego kiedy i jak się dokona tego zabiegu w dużej mierze zależy udanie się podczas suchej wiosny roślin uprawnych. Otóż przy tym zabiegu rolnicy często używają kultywatora sprężynowego, który działa zbyt wysuszająco. Jego zęby sprężynowe wycinają pasemka głębszych warstw i wyrzucają je na wierzch. Jest to dobre, gdy na polu jest perz, lecz gdy perzu niema, o wiele lepiej wzruszają rolę sztywne zęby u kultywatora. One kruszą, mieszają na boki i spulchniają, lecz nie wyrzucają ziemi na wierzch. Wzruszona ziemia nie wysycha tak, jak po kultywatorze z zębami sprężynowymi.

Kminek w lucerniku

Kminek posiada właściwość zapobiegania wzdęciom. Gdy go się domiesza w niewielkich ilościach przy zakładaniu pastwisk motylkowych, a przede wszystkim lucerników, zmniejsza się ryzyko wzdęcia u bydła na wypasach lub karmionego na oborze świeżą lucerną.

Gdy bydło wychodzi na pastwisko

Bydło, stojące na oborze, przed wypuszczeniem na wiosnę na pastwisko, musi być stopniowo przyzwyczajane do zielonej paszy. Po raz pierwszy wypuszcza się bydło najedzone w godzinach popołudniowych. Pastwisko nie powinno być zaroszone. Idzie o to, by uniknąć wzdęcia. Przy wzdęciu następuje powiększenie objętości brzucha, zwłaszcza z lewej strony, lewa słabizna uwypukla się, wzrasta silna, stale wzrastająca duszność, wyrażająca się rozszerzeniem nozdrzy, wysunięciem języka, przyśpieszeniem oddechu. Bez pomocy bydlę może paść. Pierwsza pomoc polega na ustawieniu zwierzęcia na pochyłości, aby przodem stało znacznie wyżej niż zadem. Zwierzę należy okiełznać powrósłem lub pałką owiniętą szmatką umaczaną dziegciem lub krowieńcem. Oblewać brzuch chłodną wodą oraz rozcierać i ugniatać go przy pomocy słomianych wiechci. W przypadku ostrego wzdęcia należy zastosować przebicie. Musi tego jednak dokonać ktoś z tym obeznany. Byłby celowym, aby zorganizowano specjalne krótkie kursy po gminach przez Samopomoc Chłopską, na których by się z każdej gromady po parę osób zaznajamiało ze sposobami ratowania przy wzdęciu bydła. W ten sposób zmniejszyła by się ilość śmiertelnych wypadków bydła, którego mamy za mało.

POZNAJMY WSZYSTKO

M. J. POLESZCZUK-GÓRSZCZYK

Mechanizacja gospodarki rolnej

Jednym z głównych postulatów gospodarki narodowej jest samowystarczalność żywnościowa z nadwyżką na eksport. Będziemy zaś samowystarczalni żywnościowo tylko wówczas, gdy zdołamy podnieść produkcję rolną wzwyż. Jednym z podstawowych elementów podniesienia produkcji wzwyż jest mechanizacja czyli motoryzacja rolnictwa. Sprawa zmechanizowania rolnictwa, zwłaszcza w naszych warunkach nie jest rzeczą łatwą, to też samo rolnictwo winno problem ten rozwiązać dość szybko i sprawnie.

Nadzieje na wzrost pogłowia koni, kalkulacje dotyczące importu ich i szereg innych dociekań związanych z zagadnieniem żywej siły pociągowej nie są kwestiami najważniejszymi, gdyż rozwiązanie problemu siły pociągowej w rolnictwie musi iść po linii tak podniesienia produkcji rolnej, jak i jej opłacalności. Koń tego zagadnienia nie rozwiąże, gdyż od dawna znany jest fakt, że koń w gospodarce chłopskiej w znacznej mierze jest pozycją deficytową. Koń na gospodarstwie drobnym jest przeżytkiem, to też wysoko nieekonomicznym zjawiskiem w Polsce przed wojną był stan pogłowia końskiego, sięgający 3,8 miln. sztuk, uwzględniając przy tym ówczesną strukturę chłopskiej gospodarki, jak zresztą i strukturę całego rolnictwa.

Powojenna planowa gospodarka zmusza nas do daleko idących zmian. W gospodarstwach drobnych obok traktorów typu lekkiego (7 KM winny być jako siła pociągowa wykorzystane krowy, jak to miało miejsce już przed wojną w Czechosłowacji i w Niemczech.

Motoryzacja wsi jest problemem trudnym, jest problemem złożonym. Od właściwie przeprowadzonej motoryzacji rolnictwa zależne będzie podniesienie plonów z ha, obniżenie kosztów produkcji, usprawnienie transportu i szereg innych korzyści — wszystko zaś razem wpłynie na zwiększenie dochodu narodowego.

Rozwiązać tak złożone zagadnienie potrafi tylko planowa gospodarka narodowa, zwłaszcza w naszych warunkach, kiedy rolnictwo już przed wojną było ogromnie zaniedbaną częścią gospodarstwa narodowego, a w czasie wojny i okupacji zostało zdewastowane straszliwie. Dziś jeszcze nie osiągnęliśmy stanu przedwojennego produkcji rolniczej. Charakterystycznym przykładem zacofania naszego rolnictwa są następujące cyfry: Niemcy przy 21 miln. ha ziemi ornej posiadali w roku 1927 około 600 tysięcy siewników, my w dwadzieścia lat później na 17 miln. ha mamy nie więcej jak 100 tysięcy siewników. Przykład ten mówi sam za siebie.

Nie mamy czasu odsuwać na dalszą metę zagadnienia rozwiązania problemu siły pociągowej w rolnictwie, to też musimy przede wszystkim zatroszczyć się o własną produkcję traktorów, rozwój której już dziś z prawdziwą radością obserwujemy, choć są to dopiero początki rozbudowy rodzimego przemysłu w dziale budowy krajowych traktorów, dostosowanych do naszych warunków pracy. Zdewastowane rolnictwo, zachwaszczone pola, niezbyt wysokiej jakości paliwo z jakiego motory muszą korzystać — wszystko to wpływa na to, że obce traktory szybko wychodzą z obiegu, zwłaszcza poniemieckie, a nawet amerykańskie. Zagadnienie części zapasowych dla traktorów obcej produkcji też hamuje pracę tych traktorów.

Mówiąc o produkcji traktorów w kraju, przyjmujemy naogół, że granicą optymalnego nasycenia rolnictwa ma być liczba 130 tysięcy traktorów różnej siły, wówczas na jeden traktor przypadałoby niecałe 140 ha, nieco więcej aniżeli przypada pracy na traktor zagranicą.

Na podstawie 3-letniego planu inwestycyjnego i możliwości konsumcyjnych rolnictwa, fachowcy przyjmują następujące liczby:

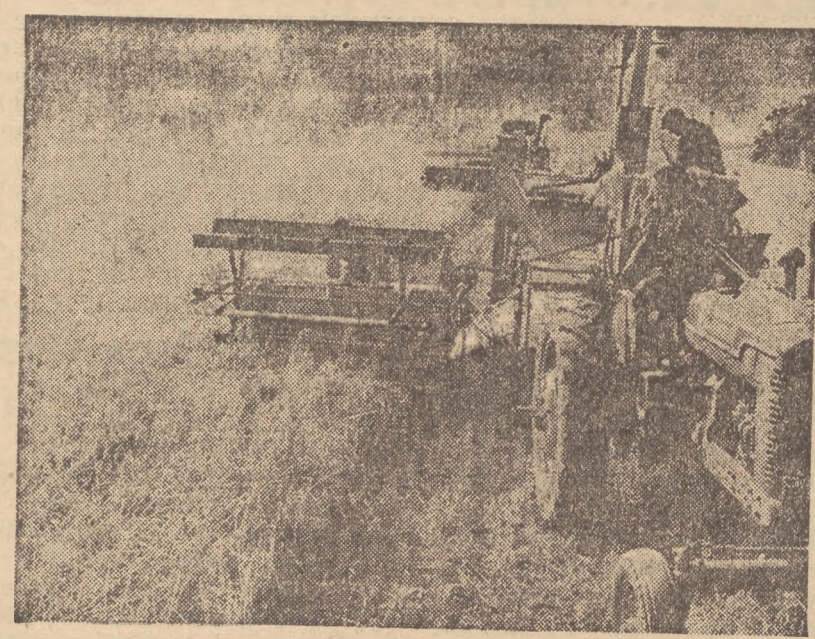

Traktor przy pracy

w roku 1947 winniśmy mieć 18 tysięcy traktorów, w tym 800 małych, w roku 1948 — 27 tysięcy, w tym 2.200 małych i w roku 1949 — 36 tysięcy traktorów, w tym 5.800 małych, tzw. ogrodowych. Jeśli chodzi o produkcję krajową, to w okresie tym przewidziane jest wyprodukowanie w kraju: w roku 1947 — 300 traktorów, w 1948 — 1.200 i w 1949 — 2.000. Będą to traktory duże (45 KM), poza tym w okresie tych 3 lat planowana jest produkcja od 2.000 do 3.000 traktorów małych do obsługi zespołów złożonych z mniejszych chłopskich gospodarstw. Analizując te cyfry widzimy zdrową koncepcję jeśli chodzi o produkcję traktorów według typów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w pierwszym rzędzie traktory muszą otrzymać majątki państwowe i inne duże ośrodki rolne, z każdym jednak rokiem liczba traktorów lekkich będzie wzrastać, a tym samym chłopska gospodarka z każdym rokiem będzie coraz bardziej nasycana niezbędną siłą pociągową.

Na podstawie pobieżnej analizy należy przyjąć, że roczna produkcja traktorów do obsługi rolnictwa, uwzględniając spory odsetek wychodzących z obiegu traktorów, zwłaszcza poniemieckich, winna wynosić rocznie od 8 do 10 tysięcy, nie licząc oczywiście innych maszyn i narzędzi rolniczych.

Poza produkcją samych maszyn, problem motoryzacji rolnictwa wymaga umiejętnego rozwiązania form organizacyjnych ośrodków maszynowych i ich właściwego rozmieszczenia. Dzisiejsza sieć ośrodków maszynowych nie przekracza liczby 400, to też projekt rozbudowy ośrodków maszynowych do liczby 1.500 jeszcze w roku bieżącym, powitać należy z jak największym uznaniem.

Wadą ośrodków „Samopomocy Chłopskiej" jest zbyt ubogie wyposażenie w traktory i inne maszyny. Wydaje się, że korzystniej byłoby zorganizować narazie mniejszą ilość ośrodków, ale lepiej uzbrojonych w maszyny.

Ważnym czynnikiem od którego w znacznym stopniu uzależniona jest akcja maszynizacji rolnictwa jest zagadnienie obsługi technicznej, czyli wyposażenie warsztatów, utworzenie magazynów części zapasowych i wyćwiczenie personelu. Mówiąc o właściwej obsłudze technicznej, trzeba mieć na uwadze, że ekonomika pracy traktora winna być podstawowym elementem dobrze realizowanej akcji motoryzacji rolnictwa, a traktorzysta powinien wykonywać na wsi jedną z najważniejszych funkcji społecznych i taką właśnie funkcję dobry traktorzysta wykonuje.

Utrzymanie sprzętu maszynowego w stanie używalności wpływa ogromnie na potanienie pracy tym sprzętem, tym samym obniża koszty produkcji, tym samym wpływa na przekonanie rolnika o pożyteczności posiadania maszyn. Właściwie rzecz biorąc zawodowy związek rolników winien rozpocząć szeroko zakrojoną akcję utworzenia specjalnego funduszu wsi na motoryzację rolnictwa.

Siła nabywcza rolnika jest jeszcze dość słaba, to też mamy niezdrowe zjawisko, że przy dużym nienasyceniu rolnictwa w sprzęt maszynowy w magazynach towar niszczeje. Czy poza słabą stroną nabywczą chłopa, poza indywidualnym nabywaniem sprzętu nie ponosi tutaj winy chłopska organizacja zawodowa, która nie wpłynie na umiejętne rozprowadzenie towaru z magazynów na wieś? Czy nie odgrywa w danym wypadku również fakt, że trudno dziś rolnikowi skalkulować koszt pracy maszynowej, fakt bezsporny, że dla gospodarza bardziej ważny jest koszt użytkowania maszyny, aniżeli koszt zakupu jej.

Wyszkolenie obsługi technicznej z której rolnictwo mogłoby korzystać wymaga dużego nakładu finansowego. Fachowcy obliczają, że przeszkolenie obsługi dla 36 tysięcy traktorów wyniesie co najmniej 424 ml. zł. Ale sprawy tej nie da się przeskoczyć, trzeba ją rozwiązać i rozwiązać dobrze, pamiętając, że stale wzrastającą obsługę stanowić będzie młodzież chłopska, rozpoczynająca pracę w jednej z gałęzi usługowych, a tym samym zwalniająca chłopski warsztat pracy od nadmiaru rąk roboczych. Poza tym należy pamiętać, że młodzież ta pracując w tej gałęzi usług, gałęzi związanej i z rolnictwem i z przemysłem wpłynie jak najlepiej na zacieśnienie sojuszu chłopsko-robotniczego.

Analizując zagadnienie motoryzacji rolnictwa nie sposób ująć tematu w jednym artykule, to też do tego tematu jeszcze nie raz wrócimy. Ale i w omawianym zagadnieniu nasuwa się rola chłopskiego związku zawodowego. Zaryzykowalibyśmy twierdzenie, że Związek Samopomocy Chłopskiej by odegrać swoją doniosłą rolę na wsi, by usprawnić swoją dotychczasową działalność winien przejąć na siebie wszelkie funkcje organizacyjne, być doradcą i opiniodawcą, ale funkcje wykonawcze winny znaleźć się w instytucjach, pracujących nad wykonaniem zadań związanych z rozwojem gospodarki narodowej z wykonaniem planu gospodarczego.

Sprawą tą zajmiemy się zresztą w jednym z następnych artykułów.

Na zakończenie dodać należy, że mechanizacja rolnictwa, czyli rozpowszechnienie jak najszersze maszyn i narzędzi rolniczych, oszczędzających pracę ludzką, walnie przyczyni się do zaoszczędzenia sił ludzkich — sprawy tak ważnej w państwie ludowym.

M. J. Górszczyk

Dla uczczenia tegorocznego Święta Ludowego

Wszystkie powiaty powinny wziąć udział w współzawodnictwie zjednywania nowych prenumeratorów tyg. **„CHŁOPI I PAŃSTWO"**.

Sekretariat Naczelny PSL — Spółdzielnia „CHŁOPSKI ŚWIAT" i Redakcja wyznaczyły szereg bogatych i pożytecznych premii dla zwycięskich powiatów jak: utrzymanie instruktora powiatowego, maszynę do pisania, powielacz, rower męski, meble biurowe, bibliotekę, apteczkę, portrety itp.

Termin nadsyłania nowych prenumerat w konkursie do 1 lipca 1948 roku.

Wydawca: NKW PSL
Redaguje Kolegium Redakcyjne
Redakcja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 51, pok. 207 i Al. Jerozolimskie 83, pokój 9, czynna codziennie od godz. 10 do 15.
Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 83
Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenum. zbiorowa (od 3-ch egz. wzwyż na jeden adres po zł. 15 mies. Cena pojedyńczego num. 5 zł.
Opłatę za prenumeratę należy przekazywać przekazem pocztowym pod adresem administracji
B-48368
Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej. „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8.69.18.